

POLSKA ZACHODNIA

DIENNIK POŚWIECONY SPRAWOM NARODOWYM I SPOŁECZNYM NA KRESACH ZACHODNICH

Redaktor naczelny: Edward Ruman.

Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Katowice Batorego 21 Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Haase.

REDAKCJA:

Dzienna: Katowice, ulica Moniuszki 10. Telefon 337-67
 Nocna: Katowice, ul. Batorego 2. Telefon 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ul. Kościuszki 15. Telefon 304-26. — Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu. — P. K. O. Katowice 303 551.

Abonament miesięczny: zł 3,— z doręczeniem do domu.
 Ceny ogłoszeń: wiersz jednolamowy milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisów nie zwraca się.

Piotr Laval

Nowy sternik francuskiej polityki zagranicznej.

W chwili obecnej wszyscy rozumiemy doskonale, że następca śp. min. Barthou będzie kontynuował jego dzieło. Są jednak sposoby i „sposoby” osiągania zamierzonych rezultatów. Minister Barthou miał swoje sposoby i własne charakterystyczne metody działania.

W momencie, kiedy objął ster francuskiej polityki zagranicznej, uważany był za człowieka, który skupi całą energię dla zacieśnienia więzów pomiędzy sprzymierzeńcami Francji. Potem okazał się spadkobiercą Brianda, jako zapalony zwolennik Ligi Narodów, a wreszcie zaczął tworzyć podwaliny nowych zbliżeń międzynarodowych: porozumienie z Sowietami i paktu wschodniego, a nawet usiłował doprowadzić do zbliżenia francusko-włoskiego.

Rzecz prosta, że wszystkie te „odmiany ewolucyjne”, jakie cechowały zmarłego ministra, obracały się dokoła jednej myśli zasadniczej, dokoła organizacji powszechnego bezpieczeństwa drogą wspólnych wysiłków mających na celu utrzymanie status quo w Europie powojennej.

Zastanawiając się nad kandydaturami następcy ministra Barthou, najbardziej brano pod uwagę we Francji ministrów Tardieu i Herriot, gdyż oni razem z premierem Doumergue'em tworzą swego rodzaju triumwirat, na którym opiera się obecnie rząd Francji. Społeczeństwo francuskie sądziło początkowo, że ministrem spraw zagranicznych zostanie szef rządu, potem jednak zrozumieł, że premier Doumergue nie może wycofać się z prac nad zmianą ustroju państwa, który w swej dotychczasowej formie nie zapewnia rządowi niezbędnych warunków dla skutecznej pracy. Ministrowie Herriot i Tardieu, którzy obaj posiadają wspaniałą przeszłość polityczną, nie mieli jednak dostatecznej swobody działania wobec koncepcji gabinetu Doumergue'a, koncepcji nie zostawiającej żadnej stronie przewagi. Z innych nazwisk — słyszeliśmy jeszcze: Flandin i Pietri. Obaj ci ministrowie oddawna są wybitnymi jednostkami francuskiego życia politycznego, jak również obaj oni złączeni są ściśle z polityką zagraniczną.

Oto — w jakich warunkach ministrem spraw zagranicznych Francji został Piotr Laval, znany nam dobrze z przed kilku lat „minister o białym krawacie”.

Trzeba tutaj stwierdzić, że trudno znaleźć dwóch mężów stanu o tak różnych temperamentach, jak śp. Barthou i minister Piotr Laval.

Ludwik Barthou, jakkolwiek pochodził z plebsu, był znawcą sztuki, która uczyniła z niego subtelного arystokratę ducha. — Sztuka pod każdą postacią, a więc od literatury poprzez plastykę aż do muzyki — to gorąca pasja zmarłego ministra.

Tymczasem zaś Piotr Laval — to działacz, który od roku 1914-go interesował się jedynie polityką i w jej orbitę wyrósł na jednego z najwybitniejszych ludzi współczesnej Francji. Piotr Laval — pochodzący z Owerni — jest z całą pewnością znacznie bliższy subtelności, dyplomatycznym, niż jego poprzednik, wybuchający jak „beczka prochu” za tądą powodem, pomimo swoich przekroczonej 70-ciu lat życia.

Z objęciem przez ministra Lavalą kierownictwa francuskiej polityki zagranicznej, budzą się w nas rozmaite wspomnienia, najświeższe jednak stają nam przed oczami widok ambasadora Niemiec von Hoescha, opuszczającego gabinet w pałacu na „placu Bauveau”, aby zwiastować przyjazd do Paryża Brüninga i Curtiusa. Było to właśnie 10-go czerwca 1931 roku, a więc właśnie w chwili wybuchu bomby w postaci moratorium Hoovera...

Piotr Laval — to maż stanu o prostych, lecz trwałych koncepcjach. Pamiętamy go bardzo dobrze, z okresu, — kiedy w Waszyngtonie, a potem w Londynie usiłował odrzucić plan Young'a. Sytuacja światła

Gigantyczny wyścig podobłoczny z Anglii do Australji

Rekordowy lot pilota Scotta — Mollisonowie odoadli

Londyn (tel. wł.) Z pośród 20 samolotów, które wystartowały do gigantycznego lotu z Anglii do Australji, kontynuuje lot obecnie około 15 samolotów. Odpadła m. in. znakomita para lotników angielskich — małżonkowie Mollisonowie. Mollisonowie dolecieli już do Allahaba i naskutek defektu motoru musieli przerwać dalszy lot. Do-

tychczas lecieli oni stale z szybkością ponad 300 km. na godzinę.

W tej chwili na czele wyścigu znajduje się angielski samolot „Commet”, na którym znajdują się lotnicy Scott i Black. Są oni już oczekiwani na lotnisku w Darwin w Australji.

W 2 dni z Londynu do Australji

Lotnik Scott prowadzi wyścig.

Londyn. Lotnik angielski Scott wylądował w porcie Darwina o godz. 11.07. Lotnicy holenderscy Permentier i Moll przybyli do Batawji o godz. 10.46 i o godz. 11-ej udali się w dalszą drogę. MacGregory i Walker o godz. 2.17 przybyli do Busziru. Lotnicy Turner i Pandbourn widziani byli nad Viktorja Point o godz. 8.10.

Lotnik Scott ze swym towarzyszem dokonał lotu z Anglii do Australji w rekordowym czasie 2 dni, 4 godz. 38 minut.

Poprzedni rekord ustanowiony przez lotnika Ulma mniejszącej przed rokiem wynosił 6 dni, 17 godzin, 45 minut.

Scott oświadczył, że w ostatnim etapie lotu jeden z motorów przestał działać, wobec czego przez 2 godziny musiał lecieć na jednym motorze. Według ostatnich wiadomości lotnik Scott zdołał uszkodzenie naprawić i o godz. 13.35 wyleciał z portu Darwina w dalszą drogę. Lotnicy holenderscy Permentier i Moll przelecieli nad Semerangiem na Jawie o godz. 12.35. Lotnicy Turner Pangbourn opuścili Singapur o godz. 15.27, zamierzając lecieć bez lądowania do portu Darwina i dogonić lotników holenderskich Permentiera i Moll'a w drodze.

Z gigantycznego wyścigu podobłocznego.



Król angielski Jerzy w przededniu startu 20 samolotów do międzynarodowego lotu Anglia — Australja przybył na lotnisko w Mildenhall pod Londynem, żywo interesując się maszynami, biorącemi udział w wyścigu.

towa wymagała wówczas polityków wielkiej subtelności. Ameryka tedy właśnie zdała sobie sprawę, że rozpoczynając kampanję za rewizją zobowiązań z okresu wojny, — znajduje się na drodze do obalenia własnej tezy, polegającej na ścisłym rozdziale długów i odszkodowań wojennych.

Jest jednak w karierze politycznej Piotra Lavalą jedna kwestja, która oznaczamy pytankiem, zastanawiając się nad kierunkiem w jakim pójdzie polityka zagraniczna Francji.

Ażeby na tę kwestję odpowiedzieć, musimy sobie przypomnieć okoliczności, jakie towarzyszyły podróży ministra Laval'a do Berlina.

Niemcy wtedy prowadzili swą politykę po myśli Stresemanna, a francuski minister spraw zagranicznych Briand przesiąknęty był duchem Locarna...

Wszystko to takie dawne, jak... zobowiązania Ameryki utrzymała standardu złota.

Minister Laval nie należy do rzędu takich polityków, którzy mogą dążyć do powrotu przeszłości. Jest on tak wielkim realistą, że doskonale zdaje sobie działał sprawę z roli Niemiec w Europie, jak również dobrze wie o tem, że Niemcy hitlerowski — to nie Niemcy Brüninga.

Oto maż stanu, jakiego premier Doumergue wprowadził do swego gabinetu, polecając mu kierownictwo francuskiej polityki zagranicznej.

Jakże więc teraz ukształtuje się francuska polityka?

Nie mamy żadnych poważnych powodów sądzić, że francuska polityka zagraniczna zaznaczy się obecnie zasadniczymi zmianami.

Chyba?... Chyba, że upadnie rząd premiera Doumergue'a.

I tutaj należy umieścić wielki, bardzo wielki znak zapytania.

Saint-Brice.

Katastrofa samolotu kontrolnego.

Singapur. Samolot wojskowy kontrolujący przebieg wyścigów Londyn — Melbourne, co do którego krążyły pogłoski, że uległ poważnej katastrofie, został odnaleziony. Aparat jest silnie uszkodzony, lecz cała załoga wyszła bez szwanku.

Nowy rektor Uniwersytetu w Lwowie

WARSZAWA (tel. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej zatwierdził na wniosek Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego dr. Jana Czekanowskiego, profesora antropologii na rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie na lata akademickie 1934-35 i 1935-36.

Do Moskwy

WARSZAWA (tel. wł.). Wczoraj w godzinach rannych wyjechał w celach służbowych do Moskwy wiceminister Tadeusz Schätzel i dyr. dep. Tomir Brünner.

Przed konferencją morską

LONDYN. Przedwstępne rozmowy morskie między W. Brytanią, Stanami Zjednoczonymi a Japonją rozpoczynają się w przyszłym tygodniu. Pierwsze spotkanie odbędzie się 23 bm. między delegatami W. Brytanji i Japonji. Wielką Brytanię reprezentować będzie premier Macdonald, minister spraw zagranicznych Simon oraz pierwszy lord admiralacji Eyres Monsell. Delegatami Japonji są: admirał Yamamoto oraz ambasador japoński w Londynie Matsudaira.

Wybuch dynamitu

Madryt. W okolicach Langros w czasie przewożenia broni i amunicji, zabranej powstańcom, nastąpił wybuch kilku skrzyń dynamitu, transportowanych samochodem ciężarowym. Ofiarą wybuchu padło 32 zabitych i wielu rannych żołnierzy. Jak przypuszczają, droga, która jechały samochody, była podmianowana przez powstańców.

Katastrofalny huragan

San Francisco. W czasie gwałtownego huraganu szalejącego na północno-zachodnim wybrzeżu St. Zjednoczonych zginęło 16 osób. Ulice wielu miast na wybrzeżu są zalane wodą. W mieście South Aberdeen w niżej położonych dzielnicach woda podniosła się tak wysoko, że policja musiała podjąć akcję ratowniczą przy pomocy łodzi.

Kto wygrał?

WARSZAWA (tel. wł.). W czwartym dniu ciągnięcia 1-ej klasy 31-ej polskiej loterii państwowej padły główne wygrane na następujące numery:

1-sze ciągnięcie:

5000 zł: 140.254

2.000 zł: 2.224 68.841 140.237.

3-cie ciągnięcie:

20.000 zł. 138.056,

10.000 zł. 99.958.

Dla Czytelników „Polski Zachodnieli.”

Kupon Nr.

36

uprawnający do bezpłatnego uzyskania w Admin. „Polski Zachodnieli” ASYGNATY na kupno biletu żniwkowego w Kasie Teatru Polskiego w Katowicach.

Wizyta Premiera Goemboesza w Polsce

stanowi dalszy etap w rozbudowie i zacieśnieniu polsko-węgierskich stosunków

Warszawa. Urzędowo donoszą: Podczas dwudniowej wizyty prezesa rady ministrów Węgier gen. Juliusza Goemboesza w Warszawie, premier Goemboes, Prezes Rady Ministrów Leon Koźłowski i Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck omówili w atmosferze wzajemnego zaufania sprawę dotyczącą całokształtu stosunków polsko-węgierskich, opartych na tradycyjnej przyjaźni, jak i zagadnienia międzynarodowe, przedewszystkiem zaś sprawę gospodarczą Europy Środkowej, interesującą oba państwa.

Serdeczna wymiana poglądów wyrażała szczerze obojętne dążenie do rozbudowy i zacieśnienia wzajemnych stosunków. Wyrazem tych dążeń było podpisanie w dniu 21 bm. przez premiera Goemboesza oraz ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, ministra W. R. i O. P. Wacława Jędrzejewicza konwencji polsko-węgierskiej, dotyczącej współpracy intelektualnej.

Pozatem w wyniku wizyty prezesa Rady Ministrów Węgier w Polsce postanowiono powołać w najbliższym czasie komitet studiów ekonomicznych oraz w następstwie mianować komisję mieszaną polsko-węgierską dla rozszerzenia wzajemnych obrotów handlowych; przystąpić jeszcze w ciągu roku bieżącego do rokowań o umowę turystyczną oraz zawrzeć w najbliższym czasie konwencję kulturalną.

Premier Goemboes w Krakowie.

Warszawa. Po spędzeniu dzisiejszej nocy w sypialni swego wagonu salonnego na dworcu głównym, premier

Goemboes udał się rano o 7.30 do Krakowa, gdzie węgierski mąż stanu spędził wczorajszą popołudnie.

Budapeszt. Węgierska Agencja Telegraficzna stwierdza w związku z wizytą premiera Goemboesza u Marszałka Piłsudskiego, iż następuje wzmocnienie przyjacielskich związków pomiędzy oboma krajami. Premierowi Goemboesowi przypadło w udziale nadal rozwijać w myśl wskazań historii stosunki z zaprzyjaźnioną Polską. Głęboka i żywotna wspólność obu narodów daje gwarancję, że przyjaźń ta będzie w dalszym ciągu podtrzymywana.

Po krótkim odpoczynku premier

Goemboes w towarzystwie min. Maturskiego i wiceministra Szembeka zwiedził kościół Marjacki, historyczną wystawę Legionów Polskich i galerię obrazów w Muzeum Narodowym, następnie minister Goemboes udał się do Biblioteki Jagiellońskiej, a stąd na Wawel do katedry, gdzie złożył wieniec z żywych kwiatów na sarkofagu króla Stefana Batorego. Po zwiedzeniu katedry i skarbnicy premier udał się na Zamek. Po konatach królewskich oprowadzał Dostojnego Gościa ks. Tadeusz Kruszyński. O godz. 15 Towarzystwo Polsko-Węgierskie podejmowało P. Premiera w saloonach Grand Hotelu herbatką.

Podobieństwo dzieł Polski i Węgier

Budapeszt. Prasa węgierska na naczelnym miejscu zamieszcza wiadomości o pobycie premiera Gömbösa w Warszawie, podkreślając nadzwyczaj serdeczne przyjęcie premiera węgierskiego przez władze i naród polski.

Dzienniki wskazują na duże znaczenie rozmów warszawskich z punktu widzenia ścisłej współpracy obu krajów w dziedzinie kulturalnej, zaprzeczając jednocześnie pogłoskom, jakoby w Warszawie miały być poruszane zagadnienia polityczne o głębokim znaczeniu.

„Feugetlenseg” ogłasza artykuł, podpisany przez premiera Gömbösa: — Kiedy wstąpiłem na ziemię polską pisał premier Gömbös — odrzuć odczułem, iż nie znalazłem się wśród obcych. Jeżeli duch przyjaźni i braterstwa obu narodów mógł stworzyć wspólność stosunków historycznych i podobieństwo bytu narodowego, to oznacza to, iż przyjaźń i braterstwo muszą być bardzo głębokie.

Premier Gömbös wspomina następnie czasy Andegawenów i Jagiellonów. Króla Batorego i Jana Sobieskiego, poczem przechodząc do omawiania rozbiorów Polski oraz powstań zaznacza, iż ten smutny okres w historii wskazuje na podobieństwo losów Polski i Węgier.

Godnie podziwu męstwo i wytrwałość w dążeniu do celu stworzyły cud.

„Oto jestem dzisiaj — pisze Premier węgierski — w kraju wolnym i niezależnym, który z rozpędem siły młodzieńczej podejmuje trudne zadania i stoi przed świetlaną przyszłością. Korzystając z serdecznej gościnności potężnego Narodu polskiego, wyznaję, iż memu narodowi potrzeba dziś bardzo tej siły, która czerpie z przedziwnej zmienności losów historycznych Polski”.

Wspomniałszy o walkach w roku 1848 i udziale w nich gen. Bema — premier Gömbös pisze:

— Właśnie los Polski wskazuje, że istnieje jeszcze dziejowa sprawiedliwość. Mówiłem przedtem o wspólności losów obu krajów. Wierzę, że ta wspólność będzie istnieć również w przyszłości a owocne w ciągu dziejów współdziałanie duchowe i kulturalne pozwoli na dalsze zbliżenie.

Naród węgierski szczerze i głęboko pragnie pokoju. Naród węgierski zamierza podjąć wielki bój o sprawiedliwość z odłożoną na bok bronią. Wierzę, że wolny już dziś Naród polski zrozumie i oceni to słuszne dążenie Węgier.

Senator Wyrostek złożył swój mandat

WARSZAWA (tel. wł.). W związku z sądem klubowym B. B. W. R., który rozpatrywał sprawę senatora Wyrostka, dowiadujemy się, że dr. Michał Wyrostek złożył swój mandat senatorski.

Związek samorządu terytorjalnego

WARSZAWA (tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej, kreujący Związek samorządów terytorjalnych. Związek będzie osobą prawną-publiczną, wolną od wszelkich podatków bezpośrednich i opłat stempowych, będzie posiadał statut, nadany przez ministra spraw wewnętrznych w drodze rozporządzenia. Działalność swą Związek będzie rozciągał na obszarze całego Państwa za wyjątkiem województwa śląskiego.

14 fałszerzy przed sądem

Poznań. Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się wielki proces przeciwko szajce fałszerzy i kółporterów fałszywych monet. Na ławie oskarżonych zasiadło 14-tu fałszerzy. Oskarżenia do winy się nie przyznają i dają wykrętne odpowiedzi. Proces trwa.

General Kluck



zmarł onegdaj, jak donosiliśmy. Był on głównodowodzącym wojsk niemieckich w bitwie nad Marną, w której Niemcy ponieśli klęskę.

Uzunowicz



Donosiliśmy onegdaj o dymisji rządu jugosłowiańskiego. Misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał p. Uzunowicz, dotychczasowy premier.

Polski uniwersytet powszechny w Gdańsku

GDANSK. W gmachu dyrekcji kolejowej w Gdańsku odbyło się uroczyste otwarcie Uniwersytetu Powszechnego, założonego staraniem Związku Polaków. W uroczystości wziął m. in. udział Komisarz generalny R. P. w Gdańsku minister Papee. Okolicznościowo przemówienie wygłosił prezes Związku Polaków p. Królikowski-Muszkiet.

Tragiczny strzał

ZAWIERCIE. W dniu 21 gajowy lasów państwowych, Władysław Filipczyk, ładując pistolet, spowodował strzał, który położył trupem na miejscu jego żonę. Filipczyk zgłosił się sam na posterunek policji.

Sekera przedziera mordu

ZAWIERCIE. Sołtys wsi Kosowska Niwa, powiat zawierciański, zameldował, że znalazł trupa niejakiego Bryli, gajowego lasów prywatnych, zamordowanego siekierą. Dochodzenie wykazało, że Bryla został zamordowany w czasie zabawy u jednego z gospodarzy. Sprawców dotychczas nie ujęto.

Podróż „Daru Pomorza”

Warszawa. Kpt. statku szkolnego „Dar Pomorza” nadesłał depeszę, w której podaje, że w dniu 19 bm. „Dar Pomorza” przybył do portu Santa Cruz de Tenerife na Wyspach Kanaryjskich. Na statku wszyscy zdrowi i wszystko w porządku. „Dar Pomorza” wyruszy w dalszą drogę dnia 22 udając się na Haiti do portu San Dominga.

Występy chóru estońskiego w Polsce

WARSZAWA. W sali Konserwatorium Warsz. talliński chór męski w liczbie 80 osób pod batutą prof. Augusta Topmana dał koncert utworów estońskich i pieśni ludowych, a solistka Jutta Kippasto odegrała szereg utworów fortepianowych. Śpiewaków i solistę darowano hucznymi oklaskami.

Pro ekty Doumergue'a

Paryż. Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów omówiony będzie program prac parlamentarnych. Zarysowała się dwie tendencje. Premier Doumergue jest zwolennikiem natychmiastowego zwolnienia zgromadzenia narodowego w Wersali celem dokonania reformy ustroju państwowego. Należy przypuszczać, że rada ministrów wypowie się za projektem premiera. W tym wypadku zaraz na pierwszym posiedzeniu parlamentu w dniu 6 listopada rząd złożyłby projekt ustawy konstytucyjnej i zażądałby natychmiastowego przeprowadzenia dyskusji nad nią, tak, aby zgromadzenie narodowe mogło dojść do skutku jeszcze w drugiej połowie listopada.

W kilku wierszach...

W jednym z szybów węglowych u Herne (Westfalia) wydarzyła się dość tragiczna katastrofa. Wskutek wybuchu gazów 7-min górników zostało zabitych, 4-ch odniosło rany.

Na lotnisku Passing pod Monachium spadł w sobotę samolot, pilotowany przez znanego lotnika niemieckiego z czasów wojny Boeniga. Lotnik doznał pęknięcia czaszki i zmarł w szpitalu.

Między stacjami Friedrichsfeld i Wieblingen (Niemcy) pociąg osobowy, jadący z Heidelbergu do Mannheim najechał w czasie gęstej mgły na 4-ch robotników, pracujących na torze. Wszyscy czterech ponieśli śmierć.

Angielski przemysł włókienniczy szuka w Polsce rynków zbytu

Warszawa. (tel. wł.). Przybyła do Warszawy delegacja brytyjskiego przemysłu włókienniczego w osobach pp. Ashurst z ramienia związku przędzalniczego i fabryk bawełnianych Wielkiej Brytanii, Diver i Copley, reprezentanci włókienniczego okręgu Lancashire. Delegacja włókienniczego przemysłu brytyjskiego była podejmowana w Warszawie obiadem przez Radę Traktatową. Wczoraj rano wwiechali goście brytyjscy do Łodzi, gdzie odbył się szereg konferencji w izbie przemysłowo-handlowej i w

Związku Przemysłu Włókienniczego z przedstawicielami łódzkich fabryk włókienniczych. Z Łodzi udadzą się Anglicy do Bielska. Delegat z brytyjskiej szuki możliwości zbytu w Polsce gotowych materiałów bawełnianych pochodzenia angielskiego. Jak twierdzą w sferach gospodarczych, wobec dużego rozwoju królowego przemysłu bawełnianego, możliwości takie istnieją jedynie w dziale luksusowych tkanin bawełnianych, nie wyrabianych przez przemysł polski.

Badania dr. Pawelica i Kwaternika bez rezu tatu

Turyn. Dr. Pawelica i Kwaternik złożyli swe pierwsze zeznania przed urzędnikami policji. Dr. Pawelica oświadczył katechetycznie, że nie ma nic wspólnego z zamachem. Jak twierdzi, nie był wcale we wrześniu w Marsylii i nie zna zupełnie tego miasta. Kwaternik odrzuca z pogardą wszystkie oskarżenia, które, jak twierdzi, bezwarunkowo nie mogą dotyczyć. Zaznaczył, że ostatnie 13 miesięcy spędził u jednego ze swych przyjaciół w Berlinie. Kwaternik podkreślił, że nie zna nikogo z pośród uwieczonych we Francji i że nigdy nie występował pod nazwiskiem Krammera. Na Węgrzech ukrywa się poszukiwany Chorwat.

Budapeszt. Węgierska Agencja Telegraficzna donosi, iż w południe poseł jugosłowiański przybył do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie złożył notę werbalną, domagającą się podjęcia po-

szukiwań i aresztowania pewnego Chorwata, który na zasadzie zeznań jednego z aresztowanych we Francji może być podejrzanym o współudział w zamachu marsylskim. Władze węgierskie powzięły niezwłocznie energiczne i na szeroką skalę zakrojone poszukiwania.

Zeznania Perleza.

Leodhim. Pericz przyznał się w czasie badania, iż w czasie pobytu swego we Francji spotkał się z Kwaternikiem, aresztowanym ostatnio w Turynie. „Journal de Meuse” donosi, że Pericz przedstawił w Berlinie w oddziale Banque de Bruxelles w Leodium czek na 4800 franków. Wystawcą tego czeku był, jak widać z podpisu, niejaki Bubala, zamieszkały w Berlinie. Czek ten opiewał na nazwisko Anicza, jednego z kierowników komitetu ustaszków. Czek ten wystawiony był 9 bm.

Piękny rodowód, spełnione wielkie prace i nowe doniosłe zadania

Mowa P. Wojewody Grażyńskiego, wygłoszona 21 X. w Teatrze Polskim w Katowicach na X.V. Walnym Zjeździe delegatów Zw. Powstańców Śląskich

Kolejny — Powstańcy!

W tej sali teatralnej z okazji Waszego 14-go Zjazdu, przeżyłcie się reprezentacja Śląskiego obozu niepodległościowego po to, aby wysłuchać sprawozdań i referatów, wypowiedzieć swe postulaty i ustalić wytyczne na przyszłość. Jeśli byśmy chcieli ująć zasadnicze przesłanki siły tego obozu na podstawie doświadczeń i przeszłości, to moglibyśmy z łatwością stwierdzić, że tkwi ona przede wszystkim w moralnej wartości tych idealistów, którym zawsze zostaliśmy wierni. Życie jest wiekiem makośmitem i dlatego żąda od nas ciągłego borykania się i kształtowania swej formy i treści według coraz to świeższej koncepcji i idei. Nie będzie tego problemu rozpatrywał na tle historii ogólnej. Wystarczy podkreślić, że w ostatnim okresie naszego bytu narodowego najdonioślejszą ideą w niewoli była myśl walki o niepodległość z bronią w ręku, a dzisiaj całe nasze życie zbiorowe powinno odzwierciedlać się w promieniach programowej

pracy dla wielkości narodu i Państwa.

Porusząc ten moment z tej przyczyny, że właśnie dzisiaj w sali Teatru Katowickiego zebrało się przedstawicielstwo tego obozu i tych ludzi, którzy w działalności swojej dali wyraz pełnego zrozumienia tych dwóch najbardziej zasadniczych idei, kształtujących nasze życie zbiorowe ostatniej doby.

Cel i zadania naszego Związku zostały postawione i sformułowane w sposób wyrazny już w chwili, kiedy po likwidacji III powstania w grupie dawnych pracowników Polskiej Organizacji Wojskowej rozważano myśl powołania takiego Związku. Chodziło nam wtedy o to, by skupić cały ideowy materiał, ująć go w ramy jednolitej organizacji i zużytkować dla tych rozmaitych celów, które musiałby się wyłonić. Jak czytamy w zarysie historii Związku Powstańców Śląskich Związek miał być według myśli jego inicjatorów:

1) wojskowym pogotowiem w okresie przejściowym, kiedy nie zapadła jeszcze decyzja Rady Ambasadorów, a niemieckie organizacje zagrażały życiu i bezpieczeństwu Polaków na Górnym Śląsku,

2) miał on dać ochronę interesom poszkodowanych powstańców, wdów, sierót i inwalidów,

3) on miał wziąć udział w budowie organizacji ustrojowej Górnego Śląska po laniu jaknajścisłego zespolenia z Polską, o co jego członkowie przelewali krew w trzech powstaniach,

4) miał być skupieniem wszystkich tych Polaków, którzy nie słowem, ale ofiarnym czynem stwierdzili swą polskość, oraz rozwinąć działalność i poprzec wszelkie usiłowania w kierunku dokonania pracy nad przebudową górnos Śląskiej duszy w sensie narodowym,

5) nie opuścić do zapomnienia o braciach z zagranicy,

6) nie dopuścić do przekształcenia obozu niemieckiego na silny, w sercu polskiego przemysłu tkwiący bastion niemieckiego planu odzyskania utraconego terenu.

Pod takimi hasłami i z takim programem przystąpiono do tworzenia Związku, który w szybkim stosunkowo czasie wchłonął w siebie dawną organizację wojskową.

Całe dzieje Śląska od roku 1922 aż po chwilę obecną są jednym dowodem, jak doniosłą była inicjatywa, zmierzająca do stworzenia tego Związku. Ktokolwiek bowiem będzie rozpatrywał narodowe i polityczne dzieje tego okresu musi stwierdzić, że Związek ten odegrał i odgrywa w dalszym ciągu olbrzymią rolę jako

ośrodek czujności narodowej, twórczej inicjatywy i pozytywnej pracy.

Od chwili słynnego Zjazdu w Katowicach w lutym 1923 r., na którym to Zjeździe zrealizowano zadania jednostki obozu powstańczego i określono w sposób najdonioślejszy ideowe przesłanki naszej pracy. Związek ten pod kolejnym przewodnictwem Prezesa: Jana Wyglenda, Karola Grzesika, Kornkego, dr. Pawelca i Lortza ani na chwilę nie zbroczył z linij swoich ideowych założeń i wśród ciężkich nieraz warunków nie tylko utrzymywał swoje pożyteczne organizacyjne, ale co ważniejsze, realizował w społeczeństwie swoje ideowe zamierzenia. Dlatego słuszne jest to, co na zebraniu Rady Naczelnej NChZP, powiedział Prezes Lortz, mówiąc o kierunku ideowym naszego Związku. Powiedział on tam:

„Sformułowaliśmy nasz program w roku 1923, wysuwając jako hasła naczelną pracę dla

Państwa, w oparciu o ideowe wartości, tkwiące w tradycji powstańczej, zniesienia wszelkich wątpliwych przywilejów Śląska, usunięcia przeszkód politycznych autonomii i unifikacji w najgłębszym tego słowa znaczeniu. A kiedy w roku 1926 przyszedł przełom majowy, jedynym czynnikiem na Śląsku, który bez zastrzeżeń stanął na gruncie czynu i programu Marszałka Piłsudskiego, był Związek Powstańców Śląskich. W tym to czasie cały trud pracy ideowej i politycznej spoczywał wyłącznie na nas. Ze Związku wychodziła inicjatywa do tworzenia innych organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, a myśmy dostarczyli ludzi”.

Tak mówił prezes Lortz. Rzeczą charakterystyczną jest

ciągle odżywiająca siła naszego Związku.

Jeśli ja zastanawiam się nad przyczynami tego, to widzę je w następujących momentach:

1) tworzymy bardzo zwartą grupę. Wartość ta jest wynikiem naszych pięknych wspólnych przeżyć powstańczych z tego okresu, kiedyśmy z bronią w ręku walczyli o wolność tej ziemi. Dołączając się do tego jednak jeszcze jedną bardzo ważną rzecz. Nie jesteśmy ludźmi dnia wczorajszego, których łaska tylko wspomnienia, rozczulające ich serca w chwilach doraźnych spotkań, uroczystości i wspólnego rozważania tego, co przeszło. Ale przecież na tej podbudowie pięknych naszych wspomnień

stworzyliśmy program ideowy i urzeczywistniamy go wspólnym wysiłkiem i pracą.

Cóż może być cudowniejszego i silniejszego, jak łączność duchowa, wypływająca z tradycji naszej walki o niepodległość i z aktualnej dzisiejszej pracy ideowej, która w konsekwencji swoich ma stworzyć podstawy siły i mocy przyszłej Polski. Ten moment podkreślał tutaj jaknajścisłej, on bowiem przedewszystkiem tłumaczył wspólność i nierozdzielność naszych wzajemnych stosunków, wpływa w sposób decydujący na atmosferę przyjaźni i braterstwa ideowego i przeciwstawiać się będzie wszel-

kim próbom naszego rozbitcia lub osłabienia. Jeżeli przegladniemy nasze szeregi, to stwierdzimy, że w gronie naszym, wyjąwszy tych, którzy umarli, znajdują się prawie wszyscy przywódcy i szeregowi walk powstańczych.

Wszelkie podejmowane próby tworzenia analogicznej organizacji spaliły i spalą na panewce.

Sprawdzeniem każdej organizacji jest jednak nie tylko program ideowy, ale równocześnie praktyczna zdolność jego realizowania. Cóż bowiem pomoga nam piękne słowa i hasła, jeżeli im nie towarzyszy czyn. Dzisiaj nabiera to specjalnego znaczenia. Istnieje bowiem na drodze polskiej trudności, muszą być przełamane, a zwycięstwo musi być wywalczone. Dlatego w szeregach naszych trzeba podsycać ciągle ducha aktywności, wychodzenia naprzeciw przyszłemu, tamania ich. Narzeka i bezduszną krytykę zostawmy tym, którzy dziś odsunęli na margines polskiego życia próbując osłabić wolę ludzi pracujących. Postawiliśmy sobie tutaj program kulturalnego zespolenia Śląska z Polską, podniesienia materialnego i duchowego do poziomu tutejszego ludu, zwycięskiego rozprawienia się z kryzysem. W poczuciu swej odpowiedzialności nie zatrzymamy się w swej pracy, która ma ułatwić robotę tych pokoleń polskich, które przyjdą po nas.

Przechodząc od tych uwag ogólnych do momentów bardziej szczególnych, stwierdzam z prawdziwą radością, że

ostatni rok pracy na terenie Związku zaznaczył się dużą aktywnością.

Powstały dwie nowe organizacje, a mianowicie: Rada i Klub Powstańcy, mające tworzyć ośrodek inicjatywy i dyskusji w zakresie zagadnień najdonioślejszych, uzupełniając w ten sposób harmonijną działalność Związku Powstańców Śląskich jako całości. Z prawdziwym zadowoleniem poświadczam, że inicjatywę Związek w kierunku rozbudowy Oddziałów Młodzieży Powstańczej, które doskonale się w terenie przyjęły i wykazują już dziś nie tylko dużą siłę liczbowa, ale równocześnie duży rozmach twórczy. W tym dziele pracy za-

mierzamy przez wyzyskanie wartości wychowawczych, tkwiących w tradycji walk o niepodległość, kształtować w ten sposób charakter naszego młodego pokolenia, by było zdolne uczyć się i wytrwale pracować dla Polski. Uruchomienie obozów, kursów i szkół, mających kształcić przodowników tej roboty, daje gwarancję solidnego przeprowadzenia naszych projektów.

Jak z wczorajszych sprawozdań wynika, dołącza się do tego intensywna praca na odcinku Komendy, zamykając w ten sposób pomyslny obraz naszych wysiłków organizacyjnych.

W dalszych projektach zarysowują się już dzisiaj kwestie bardzo doniosłe, jak sprawa zmiany statutu w kierunku jeszcze większego usprawnienia naszej organizacji, stworzenia Domu Powstańczego jako materialnego ośrodka naszej pracy w Katowicach, a wreszcie przeprowadzenie podjętych już starań o zebranie pamiętek po powstańcach i uruchomienie powstańczego działu Muzeum Śląskiego.

Zbliżając się nowy okres nastrocy nam wiele bardzo doniosłych zadań. Jest zatem rzeczą niezmierznie doniosłą, aby

zachować na przyszłość czystość ideowej atmosfery Związku.

Należy pamiętać, że Związek nie jest ani terenem ani odcinkiem osobistych interesów, ale instrumentem realizacji postulatów generalnych, związanych z całokształtem politycznych, gospodarczych, kulturalnych i społecznych zagadnień, istniejących na tym terenie. Dlatego trzeba strzec się i eliminować z pracy tych ludzi, którzy przychodzą do nas w nadziei uzyskania poparcia w takim lub innym osobistym interesie. Jest to moment niezmierznie ważny z tej przyczyny, że każda praca wykonywana przez ludzi, ich wartość zatem moralna jest rzeczą niezmierznie doniosłą i przesądzającą w pewnej mierze wartość naszych wysiłków.

W działalności naszej musi znaleźć wyraz i druga zasada

utrzymania w całej pełni braterstwa i koleżeństwa ideowego

w harmonii jednak z karnością i dyscypliną, poszanowaniem aurytetytu władz organizacyjnych i zaufania do przywódców.

Nie zeszliśmy się jeszcze. Mamy słuszne ambicje odgrzywania tu odpowiedzialnej roli. Niech obóz powstańczy i w dalszym czasie będzie

kolumną maszerującą naprzód.

Łamiąc przeszkody i tworząc coraz to nowe wartości po myśli hasła naszego Wodza duchowego Marszałka Józefa Piłsudskiego,

Polączenie Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy

Szczegóły projektu dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rada Ministrów na piątkowym posiedzeniu uchwaliła, jak to pokrótce donosiliśmy, projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o połączeniu obu instytucji, których celem działalności jest walka i łagodzenie skutków bezrobocia. Jedną z tych instytucji jest Fundusz Pracy, którego głównym zadaniem jest finansowanie robót publicznych celem masowego zatrudnienia bezrobotnych, drugą zaś instytucją jest Fundusz Bezrobocia, mający za zadanie zabezpieczenie robotników na wypadek braku pracy oraz rozdział zatrudnienia w drodze pośrednictwa.

Bliższe celów obu instytucji wskazywała wyraźnie na celowość ich połączenia. Instytucja, prowadząca roboty publiczne powinna dla sprawnego działania całej akcji walki ze skutkami bezrobocia i z samą bezrobociem posiadać w swym ręku cały aparat pośrednictwa pracy. Również udzielanie zasiłków, wpływające konsekwentnie z niemożnością znalezienia pracy dla bezrobotnego, powinno należeć do kompetencji tej instytucji, która decydując w sprawach rozdziału zatrudnienia, ma tem samem możliwość rozięgnięcia właściwej kontroli nad zgłaszającymi się po zasiłek.

Te względy zdecydowały o powołaniu przez Radę Ministrów uchwały o połączeniu Funduszu Pracy z Funduszem Bezrobocia. Czynności Funduszu Bezrobocia, którego dotychczasowy punkt ciężkości leżał w akcji zasiłkowej, nie odgrzywiającej tak ważnej roli, jak zatrudnienie, dekret przekazuje Funduszowi Pracy. Całokształt działalności w zakresie walki z bezrobociem, podporządkowany został ministrowi opieki społecznej, odpowiedzialnemu za stan rynku pracy.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w dalszej swej części ustala organizację połączonych instytucji. Biura obwodowe, których jest 22, oraz 42 biura pośrednictwa pracy wraz z ekspozyturami, prowadzone dotychczas przez Fundusz Bezrobocia, zostaną zmodyfikowane i zamienione na organy wykonawcze nowej scalonej instytucji.

Nowa instytucja nosić będzie nazwę Funduszu Pracy. Na czele tej stać będzie minister opieki społecznej, który mianuje dyrektora tej

instytucji. Poza tem powołana zostanie Rada Funduszu Pracy. Do zakresu działania jej należą: ustalanie wytycznych działalności Funduszu Pracy, uchwalać na wniosek dyrektora preliminarzy budżetowych, uchwalać sprawozdania o gospodarce Funduszu i o jego stanie, rozpatrywanie wszelkich spraw, przekazanych przez ministra opieki społecznej lub dyrektora Funduszu Pracy. Uchwały muszą być zatwierdzone przez ministra opieki społecznej. Rada składać się będzie z przedstawicieli zainteresowanych ministrów oraz z powołanych przez ministra opieki społecznej przedstawicieli samorządu gospodarczego i terytorjalnego, pracodawców i pracowników, oraz z osób, zajmujących się teoretycznie i praktycznie sprawami społecznymi i gospodarczymi. Przewodniczącym rady będzie minister opieki społecznej, a jego zastępcą dyrektorem Funduszu Pracy.

Organizacja publicznego pośrednictwa pracy, zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, poradnictwa i przysposobienia zawodowego oraz pomocy doraźnej będzie następująca: W każdym województwie powstanie wojewódzkie biuro Funduszu Pracy, które orzekać będzie o obowiązku zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, o przyznawaniu i o wymiarze zasiłków, oraz wykonywać będzie wszelkie czynności, związane z pracą Funduszu Pracy.

Wojewódzkie biuro Funduszu Pracy posiadać będą w terenie swe ekspozytury, których zasięg terytorjalny i zakres działania określi oddzielne zarządzenie ministra opieki społecznej. Nadzór nad działalnością wojewódzkiego biura Funduszu Pracy sprawować będzie wojewoda, który rozpatrywać będzie odwołania od decyzji tego biura i jego ekspozytur. Decyzje wojewody będą ostateczne. W niektórych wypadkach odwołania te na mocy rozporządzenia ministra opieki społecznej rozpatrywać będą organy, orzekające w sprawach ubezpieczeń społecznych.

W każdym województwie utworzone zostaną wojewódzkie rady Funduszu Pracy pod przewodnictwem wojewodów, złożone z przedstawicieli miejscowego samorządu terytorjalnego i gospodarczego oraz przedstawicieli pracodawców i pracowników. Szczegółową organizację Funduszu Pracy określi osobny statut, który nada Rada Ministrów.

W ten sposób Fundusz Pracy pochłonie całą organizację i wszystkie agendy Funduszu Bezrobocia. Zniesione zostaną jednocześnie zarządy główny i obwodowe Funduszu Bezrobocia. Budżet Funduszu Pracy będzie stanowił załącznik do budżetu min. opieki społecznej.

Przepisy materialne, normujące obciążenia społeczne w zakresie walki z bezrobociem pozostają bez zmiany. Dekret po podpisaniu przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej i opublikowaniu ma wejść w życie z dniem 1 kwietnia 1935 r. Natomiast postanowienie dekretu tego o powołaniu przez ministra opieki społecznej komisarsza do przeprowadzenia prac połączenia obu funduszy wejdzie w życie z dniem ogłoszenia.

MIGAWKI.

Rafałek — kombinator

Rafałek zastanowił się raz poważnie i stwierdził, że jest pieroński kryzys, a temu forsę potrzeba, aż strach. Uchwalił więc, że należy natychmiast kombinować.

Dziś uchwalił, jutro zaczął.

Wstąpił bezwzględnie jako członek zwyczajny do partii: „zielonych”, „lewych”, „centrowych”, „wiośniowych koszu” i „koszu w kratki”, jako wspierający do towarzystwa śpiewawczo-zabawowych: „Wilga”, „Kamarek”, „Kania” i „Kos” do klubów sportowych: „Ciąg”, „Trzymaj”, „Wal”. Dat się wybrał na prezesa: „Związku byłych trybaczów” na sekretarza: „Związku wojennych dobożów” i skarbnika „Kola byłych poetów sztandarowych”.

Zapłacił wszystkie składki, wbił 150 gwoździ do sztabardow, przemieniał na 100 walnych zebrańców i 10 wiecach.

Po ostatnim wiecu powiedział: stop! już przyszedł na mnie czas i zaczął w firmie, w której pracował, robić większe grandy.

Czego nie miał robić?

Bał się, czy co! Taki działacz!

I przekombinował Rafałek. Najpierw wyłaził go z firmy.

Później ze związków. Jeszcze później abili mu pysk koleday partyni za kompromitację.

A całkiem późno — sąd wkrócił mu 10 lat kryminalu.

Koszta składek i gwoździ przepadły!

Ra.

DOBRY UCZYNIK. Ojciec prawł dalecom kazał: Powinińście każdego dnia spełnić jakiś dobry uczynek.
— Ja, tatulus, spełniłem już dziś taki uczynek.
— Cóż takiego zrobiłeś?
— Naga spieniał pięć razy ale do tramwaju i był stół.
— Nie żałuj, więc pocięciem na niego naszego Hektora.
— Wtedy tatulusowi, pocięł jak na skrzydłach!

W ciągłym strachu przed porwaniem

Dzieci gwiazd filmowych w Hollywood żyją pod ciągłą strażą

Gwiazdy w Hollywood, mające dzieci, są przerażone. Oto porwacze z Kalifornii wynajęli doskonałe kryjówki w górach, względnie za granicą Meksyku. Trzeba się raz przejechać przez ten kraj, aby zrozumieć, jak się tam czują zbrodniarze i jak trudno ich tam znaleźć i ująć, o ile udało im się tam wymanować. Właśnie wypadek z Dillingerem wykazał, że trzeba mieć się na baczności. Dziecko Barrymore'a znajdowało się w drugim końcu korytarza. Było to pierwsze imię, jakie jej przyszło na myśl. Gdyby nie ta przytomność umysłu piegielarki — dziecko byłoby przypadkiem zabite. — Dziecko byłoby przypadkiem zabite.

— „Czy to dziecko Barrymore'a? — zapytał jeden z nich. Piegielarka miała dość przytomności umysłu, aby odpowiedzieć: — „Nie, to jest dziecko Robinsona. Dziecko Barrymore'a znajdowało się w drugim końcu korytarza”. Było to pierwsze imię, jakie jej przyszło na myśl. Gdyby nie ta przytomność umysłu piegielarki — dziecko byłoby przypadkiem zabite. — Dziecko byłoby przypadkiem zabite.

Obecnie dom Barrymore'a wygląda jak twierdza...

Każdy, kto się zbliża doń, musi się wylegitymować szczegółowo przed żelaznymi kratami, a kilku uzbrojonych detektywów przebywa w nim stale.

Ben Lyon i Bebe Daniels czują się źle, o ile dziecko ich nie znajduje się przy nich. Zaczęło się tak wiele zbrodni i tyle porwań dzieci, że bogate gwiazdy chodzą w ciągłej obawie o swoje życie. Wszędzie towarzyszą im gwardie, złożone z detektywów. Domy ich strzeżone są w dzień i w nocy.

Mae West jest najstarszą strzeżoną osobą na świecie.

Ostatnio otrzymała mianowicie szereg listów z pogroźkami, ponieważ w procesie, w którym chodziło o skradzież jej kłopoty, zeznawała przeciwko kilku gangsterom, którzy otrzymali w wyroku po parę lat więzienia. Nawet podczas zjazdu w Paramountie otaczali Mae West detektywi uzbrojeni. O jakichś wywiadach prasowych, z nią nie może marzyć żaden hollywoodzki reporter.

Psy również nie są bezpieczne przed bandytami.

Ostatnio jeden taki pies, który otrzymał wiele nagród i dyplomów przedstawiały szczególną wartość, został ukradziony.

Późno w nocy zadzwonił ktoś do właściciela i zaprosił go do domu, że za okup w wysokości 500 dolarów, pies zostanie zwrocony. — „Myślisz, że o ile zadzwonię jeszcze raz, interes dojdzie do skutku — powiedział głos w telefonie. Właściciel pertraktował. Oświadczył, że dałby i 10.000 dolarów, gdyby je miał, ale niechętnie nie ma nawet pięćset. Oświadczył, że

pies jest chory i że zdecydował, o ile nie będzie odpowiednio traktowany, i że co parę godzin musi otrzymywać przepisane mu lekarstwo. — Wszystko to nie pomogło i ponieważ właściciel nie mógł zmobilizować pięćset dolarów, nie zobaczył nigdy więcej psa.

Dzieckiem, które jest więcej strzeżone niż dzieci królów, jest dziecko Le Roy. Pewnego po południu przygotowywano w chińskim teatrze film Mao West: „Nie jestem aniołem”. W prologu tego filmu występują słonie, które znajdowały się na podwórku teatru. Było tam obecnie i dziecko Le Roy, które miało być dla reklamy fotografowane w towarzyszywie słoni. Odbyło się to wśród niesłychanych środków ostrożności. Gdy po zdjęciu przenoszono dziecko do samochodu, zrobił się tłok. Teraz dopiero ujawniło się, iż detektywi znajdują się wśród publiczności. Detektywi ci niby murem otoczyli dziecko.

Podczas zdjęć do filmu pt.: „Ukradzione dziecko miss Jane”, grało dziecko Le Roy rolę dziecka ukradzonego. Niewdzięczną rolę porwacza wykonywał Jack Le Rue.

W tym okresie z powodu licznych porwań dzieci, panowało w Kalifornii niesłychane rozgorczenie. W jednym z miast **wywieziono dwóch porwaczy dzieci z więzienia i zlynčowano ich.**

za porwanie i zamordowanie małego chłopca. Jack Le Rue bardzo niechętnie przyjął te role, a gdy go potem pytano, dlaczego jej nie chciał, odpowiedział: „Czy słyszał pan uwagi, jakie czynią kobiety po opuszczeniu kina po tym filmie? Co by się z mną stało, gdybym się nie w takiej chwili nawiał pod reżę?”

Psychotyzacja niebezpieczeństwa, grożącego Kalifornii ze strony porwaczy dzieci, zapuszcza tak silne korzenie, że **nawet dzieci bywają podejrzewane.**

Ostatnio aresztowano dwie dziewczynki w wieku szkolnym, dwunastoletnią Jewell Ennis i czternastoletnią Irene Watt, ponieważ są obwinione o to, że groziły swoim sąsiadom porwaniem dziecka.

Interesujące posiedzenie w sprawie budowy katedry w Katowicach

Na posiedzeniu omówiono również sprawę katastrofy.

Wczoraj, w godzinach przedpołudniowych odbyło się w Katowicach posiedzenie Komitetu Budowy Katedry Śląskiej pod przewodnictwem Ks. Biskupa Adamskiego. Udział w posiedzeniu wzięli: Pan Wojewoda Grażyński, prezydent m. Katowic poseł dr. Kocur, prezydent m. Chorzowa, p. Spaltenstein, poseł Koj, ks. prałat Szramek oraz wiele innych osób, a m. in. i fachowi kierownicy techniczni budowy Katedry.

Przed obradami uczestnicy posiedzenia zwiedzili stan robót, poczem udano się do jednej z sal Kurji Biskupiej, gdzie odbyły się obrady.

Na wstępie Ks. Biskup Adamski z ubolewaniem wspominał o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się na budowie katedry w dniu 15 bm., przyczem zaznaczył, że na szczęście tylko dwóch robotników jest ciężko rannych, inni zaś powracają do zdrowia, przyczem wszyscy robotnicy byli ubezpieczeni w Kasie Chorych i od wypadku. Dalej stwierdził Ks. Biskup, iż robotnicy, przysyłani do pracy na ochotnika, w bardzo znacznym stopniu przyczynili się do przyspieszenia budowy katedry, za co należy im się uznanie. Ogółem 90 dziecięcy przysłało 1107 robotników-ochotników, na koszt poszczególnych parafii.

Następnie sprawozdania składali kolejno ks. pr. Szramek, inż. Gawlik i dr. Żabiński. Sprawozdanie z Kom. Rewizyjnej złożył dr. Szaflik. Ze sprawozdania wynika, że do tej pory koszt budowy katedry wynosił 6.511 tys. złotych. Za pieniądze te wybudowano fundamenty, mury cokołowe, oraz mur nadcokołowy

w wysokości 6 do 7 metrów. Ponadto już w roku 33-im wzniesiono pod dach gmach Kurji Biskupiej.

Nad sprawozdaniem wywijała się ożywiona dyskusja. Inżynier Gawlik i Sikorski wysunęli jako kateryczny warunek zatrudnienia jedynie sił fachowych przy budowie katedry. Siły ochotnicze mogą być tylko użyte do robót wstępnych, a więc przy kopaniu ziemi, niwelacji itd., jeśli zaś chodzi o stawianie murów katedry, należy zatrudniać tylko fachowych murarzy. (Stanowisko podobne zajęła i nasza redakcja, omawiając katastrofę na budowie katedry.)

Stanowisko inżynierów zostało w zupełności zaakceptowane przez inżynierów-architektów oraz ogół zebranych.

Niemniej ożywiona dyskusja wywijała się przy omawianiu sprawy murów nadcokołowych. Mury te pokrywane są sztucznym betonowym kamieniem, który zdaniem obecnych na zebraniu fachowców jest dużo słabszy od kamienia naturalnego. Jakkolwiek sztuczny beton kamienny jest tańszy, lecz przy tak potężnej budowlu i wielkim reprezentacyjnym gmachu, jakim ma być katedra, należy zaniechać tańszej budowlu, tembardziej, iż oszczędności z tego tytułu są minimalne.

Po omówieniu jeszcze kilku spraw Ks. Biskup Adamski podziękował Panu Wojewodzie Grażyńskiemu oraz prezydentom miast i wszystkich za pomoc w budowie katedry. Na tem zebranie zakończono.

Więści z całej Polski

(x) **Wstrząsające samobójstwo na dworcu w Łodzi.**

Liczni pasażerowie, którzy w piątek rano znajdowali się na dworcu kolejowym Łódź-Katowice, byli świadkami strasznego samobójstwa. Kiedy na dworzec wjechał pociąg, przybyły ze Lwowa, stojący na peronie mężczyzna słusznego wzrostu, rzucił się pod koła parowozu i kółka lokomotywy rozszarpały samobójcę. Policja zarządziła energiczne dochodzenie, celem ustalenia tożsamości samobójcy. Okazało się, iż był nim 35-letni Abram Neuman, naczelny buchalter Zakładów Braci Cyrym. Przyczyna samobójstwa była dość niezwykła. Neuman chorował od dłuższego czasu na nerwy i przebywał w sanatorium. Obawiał się, że — umrze śmiercią gwałtowną i obawa ta doprowadziła go do tragicznej decyzji.

(x) **Próba jazdy torpedy kolejowej.**

Dnia 19 bm. odbyła się na trasie Warszawa — Poznań próba jazdy nowej torpedy kolejowej, wykończoną w zakładach Cegielskiego w Poznaniu. W próbie jeździe wzięli udział przedstawiciele min. spraw wojskowych oraz prasy. Czas jazdy z Warszawy do Poznania trwał 3 godz. 8 min. łącznie z 4-ma przystankami. Torpeda, która prawdopodobnie otrzymała miano „Błyskawicy”, osiągnęła przeciętną szybkość 118 km. na godzinę, chociaż może wyścignąć ją maksymalnie 150 km. na godzinę. Wóz ten kursować będzie na linii Warszawa — Łódź. Siedem dalszych wozów tego typu jest już w przygotowaniu.

(x) **Katastrofa szybów węgla.**

W Beżmichowej wydarzyła się we czwartek katastrofa, której ofiarą padł student politechniki lwowskiej Stanisław Piatkowski. Piatkowski wystartował do lotu na bezsilnikowym aparacie i z niewiadomą przyczyną obok Sanoka szybkości runął na ziemię, ulegając rozbiciu. Pilot doznał licznych okaleczeń i został przewieziony do szpitala w Przemyślu. Z pomocą pilotowi Piatkowskiemu pośpieszył kpt. Jerzy Bałan, który, bawił podówczas na lotnisku prowizorycznym w sąsiedniej gminie Łazów. Ofiarę wypadku przetransportował kpt. Jerzy Bałan do swego domu i zawiadomił o tem starostwo powiatowe. Stan Piatkowskiego nie jest groźny.

(x) **Choroby zakaźne w Polsce.**

Według ostatnich zestawień departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, w okresie od 30 ub. do 6 bm. zarejestrowano na terenie całej Polski następujące przypadki chorób zakaźnych: 823 przypadki dżumy brzusznego, 4 dury rzekomego, 2 dury powrotnego, 13 dury plamistej, 823 czerwoności, 781 błonicy, 806 błonicy, 7 zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych, 728 odry, 102 różni, 454 krztuśca, 22 gorączki potęgowej, 5 zimnicy, 2 Helne Medina; oraz 1 przypadek twardzieli. W porównaniu z tygodniem poprzednim wzrosła liczba przypadków błonicy, plonicy, odry i krztuśca.

(x) **B. dygnitarz warszawski osłodził w więzieniu**

Przed tygodniem donieśliśmy o wszczęciu dochodzenia przeciwko b. dyktatorowi miejskich zakładów oczyszczania miasta p. Błowińskiemu. B. dygnitarz magistracki, który na terenie kierowanego przez się przedsiębiorstwa miejskiego odgrywał rolę dyktatora, oskarżony został o rozmaite nadużycia a przede wszystkim o fałszowanie bilansów. Obecnie z polecenia prokuratora Błowiński został aresztowany i osadzony na Pawiaku.

FLAVIA STENO.

Noc św. Wawrzyńca

Z włoskiego przełożyła Haezka Wiśniewska.

4)

(Ciąg dalszy.)

Głos jego nagle zmienił się: chciał przekonywać i prosić zarazem. Walentyna czuła, że trzeba trochę ustąpić, by zyskać na czasie i uchronić się od groźącego już niebezpieczeństwa.

— Dobrze, — rzekła, — jeżeli nie ma innej drogi ocalenia, wyjdziemy.

Oczekiwała okrzyku zwycięstwa i wdzięczności. Kochanek natomiast rzekł:

— Chodźmy zatem.

— Dokąd?

Podniósł się, objął kobietę ramieniem i skierował się z nią w dół po stopniach.

— Do mojego domu — odpowiedział.

— O tej godzinie?

— Włec coś? Przysiękałaś, czy nie, jechać ze mną?

— Ale nie zechcesz wyjechać dziś?

— Dziś albo nigdy!

— Ależ to niemożliwe! Ja nie mam nic ze sobą...

— Rzeczywiście, wielka przeszkoda! Jak gdyby za pieniądze nie można było kupić wszystkiego! Ty nie myślałaś o wyjeździe, ale ja tak. Od miesięcy myślę o tem. Od miesięcy. I zrealizowałem wszystko, co możliwe. Mam za co zawieźć cię daleko, daleko i z czego żyć z tobą przez rok przeszło. Nawet schronienie, do którego ci zawiozę...

Walentyna nie słyszała go. Okropny strach ją ogarnął. Co miała zrobić, by się wyzwolić? Jak mogła uwolnić się od tyranii tego szaleńca? Ani przez chwilę nie zastanawiała się nad możliwością przeprowadzenia

tego szalonego projektu. Nie zastanawiała się nad nim nawet teraz. Odczuwała jedynie potrzebę: uciec, schronić się w swoim domu, przycisnąć Luli do piersi.

Luli! Luli! Kto wie, czy czekał na nią jeszcze, czy też zasnął? A może? Ach, on czekał na nią napewno! I, jak zawsze, jego dochodzenie, pełne podejrzeń, które nie śmiały przybrać realnej formy, byłoby tego wieczoru również koroną jej codziennego męczeństwa.

A jednak, jakby chciała znaleźć się teraz w ogniu tych dochodzeń!

Tymczasem była tu, na wąskim, niekończącym się stoku Oreginy, wlotczonym między wysokie mury, pełnym kamyków, rozbrzmiewających odgłosem miarowych kroków, i oświeconym jedynie na rogach latarni gazową, która wydawała się tam umieszczoną po to, by oświecać tajemnicze niespodzianki, czekające na przechodniów na każdym zakręcie: była tu, objęta uściskiem ramienia Silenzi'ego, który włókł ją, niosąc ją prawie, w kierunku Lagaccio i Principe, a schodząc w dół, mówił i mówił:

— Tę noc zostaniesz u mnie, a rano, o szóstej, wyjedziemy pośpieszonym przez Mediolan i Aronę. Wiesz, dokąd cię zawiozę? Do Valle d'Antrona, do Antronapiany. Zobaczysz, jakie to piękne miejsce! Kto może nas tam wtropić? Zobaczysz, jaki będę dobry, gdy będę szczęśliwy!

Przeszedł marynarz, idący prawdopodobnie do Biura Hydrograficznego. Walentyna miała ochotę zawołać na niego i krzyknąć mu: — Ocal mnie! Uwolnij mnie od tej kary! Pomóż mi odnaleźć mój dom!

Marynarz zniknął. Ona została ze swem cierpieniem. Ale oto, prawie niespostrzeżenie, powstał plan w głębi jej wewnętrznej „ja”, tam, gdzie na pomoc słabości i bierności kobiecie przychodzi przebiegłość i gdzie tworzą się baterie obronne istoty ujarzmionej przeciw silniejszemu, zbrojnemu w gwałt.

— Wszystko to dobrze, Fosko, ale nie pomyślałeś

nad tem, że jeżeli nie wrócę dziś do domu, mój mąż zacznie mnie szukać i że jeszcze przed szóstą rano, policja będzie uwiadomiona o moim zniknięciu.

— Zatem pośpieszmy się. Wyjedźmy o północy.

— I ty się łudziś, że nas nie zobaczą, nie odkryją, nie zidentyfikują? Ty, pisarz, znany wszystkim tutejszym meorem nawet; ja, żona pierwszego adwokata w mieście? O północy dworzec jest pełny ludzi. A ciągle są na nim urzędnicy, którzy mnie, być może, znają, ciebie znają napewno.

— Ale w takim razie o jakiegokolwiek godzinie, któregośkolwiek dnia będzie tak samo. Zatem, podług ciebie, nie możnaby było wyjechać.

— Ale nie musimy koniecznie wyjechać razem. Jedno z nas może wyprzedzić drugie. Ja mogłabym wyjechać i czekać na ciebie na jakiegokolwiek stacji, a ty byś mnie dogonił.

Nie widziała, że Silenzi zmarszczył czoło, jak gdyby podejrzanie błysnęło w jego mózgu.

— Nie, — rzekł stanowczo, — nie dowierzam ci.

— Ochl Fosko! I jakże możesz wierzyć w moją miłość, jeżeli uważasz mnie za zdolną do oszukiwania cię?

Więcej jeszcze, niż słowa, intonacja głosu zdawała się wrzeszczać go.

— Wierzę ci, ale jesteś matką i gdybym zgodził się na twoją propozycję, chciałabym napewno zobaczyć jeszcze swego syna przed wyjazdem.

Z sercem, bijącym jej aż w gardle z trwogi, Walentyna odważyła się powiedzieć:

— Chcę go widzieć, Fosko. A ty, który zażądałeś w tej chwili odemnie największego z poświęceń, nie możesz odmówić mi tej ostatniej radości złożenia jeszcze raz pocałunku na czoło uśpionego Luli.

— Widzisz? Widzisz, że więcej kochasz swego syna, niż mnie?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sytuacja Niemiec na tle tragedji marsylijskiej

(Korespondencja własna „Polski Zachodniej”)

Berlin, 19 października.

Dynamika polityki europejskiej weszła znowu w stadium takiego napięcia, iż trzeba będzie wielkich wysiłków, aby usunąć czy też złagodzić te wszystkie elementy, które stwarzają sytuację trudną. Jeśli zważymy nasz widnokrąg do trapezu politycznego określonego Renem, Dunajem, Wisłą Bałtykiem i Morzem Północnym, to nie trudno o porównanie. Sytuacja jest jeszcze tak niewyraźna, jak stała się od chwili, gdy Dollfuss padł pod kulami zamachowców na Ballplatz. Tym razem śmierć bohaterskiego króla jugosłowiańskiego zmusiła wszystkie kancelarie dyplomatyczne do szybkiego bilansowania i wyciągnięcia salda politycznego.

Wysiłki ministra Barthou, aby na listopadowej sesji genewskiej móc operować pewnym zgranyim blokiem politycznym, zostały przegrane. Nie znacząco to bynajmniej, aby zaniechano myśli zaprowadzenia Niemcom przeprowadzenia wspólnego rachunku politycznego. Na tem polega zresztą moralna czynność dyplomatyczna, a staje się ona nadzwyczajną, gdy odbywa się w warunkach specjalnych.

Niezdługo minie rok, gdy Niemcy weszły na drogę

intensywnych zbrojeń i energicznej rozbudowy organizacji para-militarnych. I j. takich, których podstawą jest duch, dyscyplina i musztwa wojskowa. Zewnętrznym wyrazem tego jest wydanie powiększonego budżetu Reichswchry, na r. 1934/35, oraz szeregu innych ministerstw, których wydatki w wielkiej mierze mają charakter wojskowy, przyczem na pierwszym miejscu należy wymienić Mi. sterstwo Lotnictwa. Dzieje się to wszystko pod hasłem „honoru i równoprawnienia”. Są jednak kraje, w których opinia publiczna, mająca jednak wiele do powiedzenia, nie może zrozumieć równoległego oprowadzania hasłem pokoju, przy głoszeniu, czy też — co może brzmieć paradoksalnie — „młodziemczyń powiadać” „pretensji terytorjalnych”. Ta sprzeczność czynów i intencji jest źródłem atmosfery, która stała się dominującą i specjalnie jest wyszczególniana na kontynencie, co na wyspach brytyjskich.

W ten sposób i dzięki temu, w uzupełnieniu pasa fortecznego na wschodnich granicach Francji, powstał w Anglii znacznie mocniejszy i w skutkach swych niebezpieczniejszy

mur opinii publicznej,

a co ważniejsze zespół ideowy mędzów stanu, wojskowych oraz ludzi o wielkich wpływach, którzy negatywnie odnoszą się do polityki niemieckiej.

Doniosłość strzałów marsylijskich dla rozwoju sytuacji zagranicznej i Rzeszy jest niewątpliwie większa, aniżeli strzałów od danyh do Dollfussa. Bezpośrednim celem

morderstwa wiedeńskiego był pewien kompleks terytorjalny, któremu na imię Austria. Tymczasem morderstwo marsylijskie stwarza naprawdę tylko nowy kompleks sytuacyjny, co jednak w tym wypadku posiada znaczenie nieproporcjonalnie większe, od konkretnego zdawaloby się problemu terytorjalnego. Właśnie bowiem

Jugosławia zajmowała jedno z kluczowych stanowisk w stosunku do koncepcji anchlussowych.

Na Wilhelmstrasse księgowano, jak obecnie okazuje się, zbyt pochopnie, stanowisko dyplomacji jugosłowiańskiej w sprawie austriackiej, jako aktyw. Zdawało się tutaj, iż przy współpracy z Węgrami i Bułgarią i współdziałaniu Jugosławii będzie można przerwać pierścień zamykający i dławiący Rzeszę od południa.

Dzisiaj, gdy wielki król Jugosławian nie znajduje się już w gronie żyjących, można stwierdzić, iż

Jugosławia prowadziła w tym okresie politykę wybitnie jugosłowiańską, a więc ani profrancuską, ani proniemiecką.

Nie można tego powiedzieć o poselstwie jugosłowiańskim w Berlinie. Tutejszy poseł Bałudżicz, jako wychowawca króla Aleksandra, zajmował wyjątkowo stanowisko, dzięki niezwykle serdecznym stosunkom łączącym go z królem. Wskutek tego korzystał z samodzielności, jakiej normalnie nie posiada żaden poseł pełnomocny. Temperatura osobistych stosunków p. Bałudżicza z Wilhelmstrasse była komentowana, jako wykładnik realnego ustosunkowania się Jugosławii do Niemiec. Tymczasem jeszcze za życia króla wynikły na tem tie porozumienia między białogrodzkiem ministerstwem spraw zagranicznych a placówką berlińską. Śmierć króla przerwała tę rozgrywkę, która dla p. Bałudżicza weszła jednocześnie na tory przestawie.

Gdy próbujemy odtworzyć sobie sytuację, w jakiej znalazła się Jugosławia, to jednak przypuszczać należy, że

Niemcy straciły na Bałkanach partnera,

z którym można byłoby w pewnych warunkach poprowadzić wielką grę polityczną. Mieliśmy przykład na regencji w Rumunii, iż nie jest ona czynnikiem wzmacniającym. Oczywiście można się mylić, lecz raczej należy przypuszczać, iż Jugosławia, — skoro miałaby pozostać ta forma władzy suwerennej, jak obecnie — odpada raczej na dłuższy czas, jako samodzielny czynnik polityczny. Już dzisiaj można powiedzieć, iż stosunki z Francją, jakkolwiek skutkiem morderstwa stały się nastojowo gorzej, tem niemniej w praktyce ulegną wydatnemu polepszeniu.

Jest to cios dla Wilhelmstrasse.

Pozatem w Jugosławii dzięki osobie

współregenta ks. Pawła, wpływy angielskie zostaną wydatnie wzmożone. Przy dzisiejszej kooperacji Londynu z Paryżem jest to moment dla Niemców w najwęższym stopniu niepomysłny. Ze względu na wewnętrzzną sytuację Jugosławii, należy również przypuszczać, iż stosunki z Włochami ulegną poprawie i pewnej normalizacji. O ile do Berlina przenikną informacje z Białogrodu, to mówi się tutaj o ogólnej, lecz tem niemniej sprzecywowanej demarche posła francuskiego i angielskiego, którzy doradzali rządowi jugosłowiańskiemu uprawianie polityki ostrożnej, trzymanie się w rezerwie i nierealizowanie jakichkolwiek nowych koncepcji politycznych. Wszystko więc przemawia za tem, iż stanowisko Jugosławii w stosunku do Niemiec, mimo poważnych korzyści gospodarczych, jakie ulegnie z tej strony może ona otrzymać, właśnie zmianie.

Nielepsze prognozy wykazuje firmament francuski.

Spuszczając po ministrze Barthou obłą, jako kandydat kompromisowy Laval. W innej sytuacji wewnętrzno-francuskiej i europejskiej, Laval odegrałby mógłby znowu te role, w której debiutował łącznie z nieżyjącym Briandem i dr. Brüningiem. Jaka jednak panuje przepaść psychiczną między dniami dzisiejszym a ówczesnymi możliwościami, które doprowadziły do odwiedzin berlińskich. Nawet bliski doradca polityczny i towarzyszy podróży ministra Laval do Stanów Zjednoczonych oraz jedyny świadek jego rozmowy z Hooverem, p. Fernand de Brinon, publicysta w „l'Information”, zwolennik zbliżenia do Niemiec nie będzie mógł, a może nie zechce próbować wywierać nacisku w tym kierunku na francuskiego ministra spraw zagranicznych.

Niemcy od Francji dzielą dzisiaj dwa zasadnicze problemy: zbrojenia i przyszłość zagłębia Saary.

Rząd niemiecki dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, iż w dzisiejszej sytuacji wewnętrznej nieodzownie potrzebne mu jest wielki efekt na terenie międzynarodowym, który następnie mógłby być zdyskontowany i dobrze sprzedany wewnątrz kraju. Niepowodzenie na odcinku Saary wstrząsnęłoby niewątpliwie pozycją reżimu.

Trudno z perspektywy Berlina ocenić szanse rzeczywistości, ale nie należy tać, iż procedura bilansowania wyników głosowania gminami może w pewnych warunkach okazać się niebezpieczną. Pozatem Rada Ligi Narodów w sposób suwerenny i właściwie nie wiążący jej wynikami wyborów, może zdecydować o takiej czy innej przyszłości Saary. Na tym odcinku leżą wielkie niebezpieczeństwa nie tylko dla wewnętrznej polityki niemieckiej, ale też sytuacji ogólnoeuropejskiej. Nie można również wykluczyć całkowitej teoretycznej możli-

wości dokonania puczu przez którąkolwiek z zainteresowanych stron, przed, w czasie, lub po plebiscycie. Jedną również z kombinacji niebezpiecznej dla Niemiec byłoby takie pokierowanie spraw, by plebiscyt czy to się nie odbył, czy też, dzięki sztuczkom komentatorskim miałby być odrzucony.

Nie zapominajmy również, iż przewodniczącym Rady Ligi Narodów, w okresie decyzji o Saarze, będzie p. Litwinow. O ile Niemcy nie ulegną naciskowi i nie zawrą Paktu Wschodni, to z tej strony nie mogą liczyć na uprzejmość. Dla ilustracji obecnych stosunków niemiecko-sowieckich charakterystycznym jest drobny, lecz tem niemniej wymowny incydent, który zdarzył się niedawno. Gdy nowy ambasador sowiecki Suryc niedawno przyjechał do Berlina, w dwa dni potem zakazany został przejściowo organ partii komunistycznej „Prawda”. Napikantnijszym zaś jest to, iż dopiero w październiku rząd Rzeszy zakazał „Prawdę” za artykuł, który ukazał się w lipcu. Narazie więc, mimo pewnych wysiłków pełnego rozmaitych koncepcji generalnego sztabu Reichswchry, stosunki niemiecko-sowieckie pozostawiają wiele do życzenia.

Pewne niespodzianki może przynieść odcięcie włosko-niemieckie. Dzisiaj jednak jest przedwcześnie o tych sprawach mówić. Urząd dla spraw zagranicznych partii, kierowany przez p. Alfreda Rosenberga, który obecnie cieszy się szczególną sympatią kanclerza, wzmógł znacznie swą aktywność na terenie Niemiec sudeckich. Nie jest więc wykluczone, iż Włochy za zmniejszenie nacisku ekspansyjnego w kierunku Austrii, przychylnie się odniosą do zwiększonej aktywności w Sudetach, gdzie Niemcy w zbitych masach mieszkają wzdłuż całej niemal granicy czesko-słowackiej. Poza tem agitaacja nacjonal-socjalistyczna w Czechosłowacji znajduje znacznie więcej sympatii na Węgrzech, aniżeli agitaacja taka prowadzona na terenie Austrii.

Bilansując zatem poszczególne pozycje w niemieckiej polityce zagranicznej, dochodzimy do wniosku, iż saldo nie przedstawia się zbyt pomyślnie.

Coprawda pominiemy jeszcze czynników tak ważnych, jak stosunek do Japonii, krajów skandynawskich, Bułgarii i Turcji. Nie jest to naszym zadaniem, gdyż chodziło jedynie o dynamiczne przedstawienie sytuacji w trapezie Ren — Dunaj — Wisła, Bałtyk — Morze Północne, po strzałach oddanych w Marsylii. Nawet temu schematowi brak wyrazistości, gdy nie wspomnimy o istnieniu trudnościach gospodarczych, zgrzytach w maszynie partyjnej, niezadowolenu robotników i wzmoczeniu akcji komunistycznej oraz wstrząsającym życiem religijnym walcach w kościele protestanckim.

Trzecią Rzeszę czeka ciężka zima.

STANISŁAW LUBECKI.

Z przeszłości Orzegowa

(2) O g. 10,30, krótko przed objazdem nadzorującego szyćgara, nawiąz stropu był tak groźny, że znajdujący się opodal robotnik Sojka, jakby przeczuwając nadciągające niebezpieczeństwo zakrzyknął do swego przyjaciela Owczarka: „Wawrzyn! Wawrzyn! uciekaj!” Było już jednak za późno.

W tej chwili nastąpił huk straszny, cała pozycja zająrzwała niby wstrząsnięta jakąś olbrzymią dłoń.

Jednym młyńkowym obrotem na zaprawie się cały strop kamenny, dekalicy na olbrzymie głazy, a całe rumowisko, spadając ze znacznej wysokości, wół, — z przerażeniem i łoskotem zlamalo niby zapałk: grube drzewy jako podpory. Skutek był straszny. Zaskoczono, prz. swej pracy niebezpieczni, górnicy w swej twórcze nie mieli już czasu zbiec w bezpieczne miejsce, a spadające ciężkie gazy zmasakrowały ich w sposób okropny.

Kilku pomocników, znajdujących się poza niebezpieczną strefą — między nim — wstąpił w Sojka — ogromnym podmuchem ocw. trza zostało rzuconych o ścianę i odniosło kontuzje — lampki pogasły, ciemność grobowa zalegała na miejscu wypadku, słychać tylko łki rannych.

Na wieść o strasznym nieszczęściu struchlał mieszkalec Orzegowa i Goduli.

Natychmiastowa akcja ratunkowa,

wszczęta pod kierownictwem ówczesnego zarządcy kopalni, nadzyszara Wikowskiego oraz szyćgara Hejwka — nie dała narażać pozytywnego wyniku. Trzeba było wrzód usunąć narozmrażone olbrzymie rumowisko, pod którym pogrzebane były nieszczęśliwe ofiary swego zawodu. Praca ta połączone była jednak z poważnym niebezpieczeństwem i to z powodu wciąż jeszcze opadających ołdanków. Wobec tego należało najpierw ocebrować strop, potem dopiero

po kilkudniowej, gorączkowej pracy wydobyci pojedynczo z pod gruzów zniekształcone ciała dziecięciu górników,

z których dwóch tylko dawało słabe znaki życia, stan ich jednak był beznadziejny z powodu odniesionych ran.

Lotem błyskawicy rozszalała się po wieść o wyciągnięciu ofiar na powierzchnię. Nadzyszgar wkrótce napełnił się ludźmi, dzwonił sygnał: ponurym dźwiękiem zanadawały każdorazowo przybycie zabitych w klatce, gdyż wydobywanie ich nastąpiło na kilka zawodów.

Rozdzierające krzyki obecnych — wręcznych towarzyszy każdorazowemu — zresztą trudnemu rozpoznawaniu — ojca, męża, syna lub brata.

Zwłoki zabitych odwieziono na nowy cmentarz w Goduli i złożono tymczasem w kostnicy. Nazwiska ich brzmią: 1) Andrzej Wróbel, rebase, z Rudy Śl., 2) Paweł Łukaszyk, rebase z Orzegowa, 3) Franciszek Łukaszyk, rebase z Orzegowa, 4) Jan Jarosz, rebase z Orzegowa, 5)

Bernard Świątek, rebase, z Orzegowa, 6) Wawrzyn Owczarek, rebase z Orzegowa, 7) Szymon Bias, rebase z Orzegowa, 8) Jan Nowak, rebase z Bytomia, 9) Jan Makowski, nasympawca, z Orzegowa, 10) Jan Blaszczyński, z Kamieńca, pow. Lublinie.

Po kilku dniach przy żalosnym dźwięku dzwonów ruszył orszak pogrzebowy z 9-cioną trumnami do kościoła w Goduli przy licznych udziałach władz górniczych oraz tysiącach tłumów ludności, pragnących tak tragicznie zmarłym oddać ostatnie przysługę. Ówczesny duszpasterz parafii godulskiej ks. prob. Hofrichter — po odprawieniu solennego nabożeństwa, wygłosił

w języku polskim kazanie,

wskazując na niebezpieczną a jednak i rasczynną zawiad górnika, który bez wahania ofiaruje codziennie swe zdrowie i życie w służbie publicznej. Raz jeszcze rozległy się po cmentarzu rozdzierające serce płacz i szlochanie omisszonych katech, wół: i sierot, gdy „bohaterzy wiecznej nocy” poraz ostatni zjeżdżali pod ziemię na wspólny spoczynek, — raz jeszcze orkiestra odegrała na pożegnanie starą pieśń górnica, „Już się rozlega dźwięczny głos” — poczem z ponurym łoskotem posypywały się zwłoka grudi ziemi, rzucone potrzykroć w otwartą mogiłę Śmiertnia została ostatnia przyszła koleżeńka górników.

Przyszła godziną dziennego rozstania. A maty Józio i maenka Ania.

Wolają z żalu: „Dokąd idziesz tato?”

„Do pracy dziatki, chleb przyniosę za to!”

*) Dziesiąta ofiara — Jan Nowak — pogrzebana została na cmentarzu ewangelickim w Bytomiu.

Wychodzi z domu i do szybu zmierzają. A los swój ciemnie kopalni powierza. Bierze więc lampkę i wsiada do klatki. Jedzie z innymi do łona ziemi matki. Tam z kolegami ciężko się mżoli. Pracując wspomina o gorzkiej swej doli. O obowiązku, co jak olbrzymi rośnię. Popędza do pracy ludzi bezlitosnie. Górnik — mając troskę rodziną na głowie, Zapomniał o „przebud” bezpiecznej budowie.

Już słychać łoskot i trask przeraźliwy.

Już przywalony górnik nieszczęśliwy.

I wydobyto go ciężko rannego.

Na wóół żywego.

A zamiast spieszyc do działek i żony, —

Do szpitala został on przewieziony.

Dziatkićki śmieć matkę o tate pytają.

(Ach nieszczęśliwy, już ojca nie mają).

Już dawno przeszła godzina przychodu —

Straszno mają doznać zawodu.

Tu drwi zaskrzypia... postanie przychodu.

„Pójdź żono — chodźcie i wy młodzi.

Pożegnacie nieża i ojca swego!

Rozpaczą oziarna, bierna niedołężna.

Stroskana matka, dająca zapłakane.

Biegna roztąć się na zawsze, na wieki.

Z tym, co w dni życia swe skrzydła oploti.

Nad nimi rozciąga...

Gdy ujrzał żonę swą drogą z dziatkami.

Zalotnie spoglądał — pożegnał oczami.

I zasnął wspaniale — On swoimi nogi.

Takom do szybu ułował drogi.

Syni do los... Zmarłego.

Włożono do wozu odobionego.

Szyćgar, górnik, kroczą obok niego.

Zagraty traby marsza żałobnego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Informator i poradnik prawniczy

Zasady postępowania według nowej Ordynacji Podatkowej

W dniu 1 października b. r. zaczęła obowiązywać na terytorium całego państwa Ordynacja Podatkowa wprowadzona ustawą z dn. 15 marca 1934 poz. 346 D. U. P. Naczenie tej ustawy jest bardzo ważne albowiem przepisy przez nią wprowadzone ujednoliciły postępowanie podatkowe na terytorium całego państwa, a postępowanie to zastąpiło różne przepisy i rozporządzenia, które dotychczas obowiązywały. Przepisy Ordynacji Podatkowej odnoszą się do następujących podatków państwowych: gruntowego, od nieruchomości w gminach miejskich oraz od niektórych budynków w gminach wiejskich, od lokali, placów budowlanych, energii elektrycznej, przemysłowego, dochodowego, wojskowego, od kapitału i rent i nadwyżającego od niektórych zajęć zawodowych. Przepisy ordynacji podatkowej stosuje się też do tych dodatków państwowych i samorządowych, które są pobierane wraz z powyższymi podatkami.

Istotą ordynacji podatkowej stanowią te przepisy, które regulują sposób postępowania władz przy wymiarze podatku, t. j. przy jego ustaleniu i obliczeniu jego wysokości. Ten tryb postępowania przy wymiarze podatku dzieli się na trzy okresy: postępowanie przygotowawcze, wymiarowe i odwoławcze.

Postępowanie przygotowawcze.

Celem wymiaru podatku koniecznym jest przedwzrostkiem zebranie t. zw. danych ewidencyjnych, które mają na celu ustalenie, czy i w jakim zakresie istnieją podstawy do wymiaru podatku. W tym celu obowiązane są zarządy gmin do sporządzania i dostarczania właściwym władzom skarbowym wykazów, obejmujących wszystkie osoby, które na terenie danej gminy posiadają nieruchomości, przedsiębiorstwa przemysłowe lub handlowe, albo wykonują zajęcia zawodowe i wszelkie inne zatrudnienia w celach zarobkowych. Urzędy wojewódzkie obowiązane są do zawiadomienia władz skarbowych o osobach, uprawiających wolne zawody (lekarzy, inżynierów itp.), władze przemysłowe mają zawiadomić o wydanych przez nie kartach zawodniczych, sądy o nowozarejestrowanych notariuszach, komornikach, biegłych i tłumaczach, wreszcie właściciele nieruchomości budynkowych i placów budowlanych mają co roku wykazywać wyszczególnienie lokali handlowych i przemysłowych, oraz kwoty otrzymanego rocznego czynszu dzierżawy, wszystkich najmów, mieszkani i osób członków ich rodzin, mających samodzielną dochód. Wszystkie urzędy państwowe i samorządowe, oraz instytucje publiczne i zrzeszenia są obowiązane udzielać wiadomości o zawarciu umów, o dokonaniu robót i dostaw oraz o dzierżawie prawa poboru specjalnych opłat. Każdy nabywca prawa własności lub użytkownictwa nieruchomości gruntowej powinien zawiadomić o tem właściwą władzę skarbową, zaś właściciele nieruchomości budynkowej powinni zawiadomić o wszystkich zmianach w wysokości czynszu dzierżawnego. Kto zakłada lub obejmuje przedsiębiorstwo lub zakład przemysłowy podlegający podatkowi, powinien przed rozpoczęciem działalności zawiadomić o tem właściwą władzę skarbową, to samo zrobić ma ten, kto zamierza rozpocząć zajęcie, podlegające opodatkowaniu. W końcu każda osoba wezwana przez władze skarbowe obowiązana jest udzielać wyjaśnień i zeznać jako świadek lub biegły, oraz przedstawiać do przejrzenia księgi, zapiski i notatki oraz inne dokumenty o charakterze handlowym, a będące w jej posiadaniu. Świadek może odmówić zeznań tylko wtedy, gdy pozostaje w stosunku do płatnika w charakterze pokrewieństwa lub powinowactwa w linii prostej, a w linii bocznej do drugiego stopnia, odmówić może również zeznań małżonek płatnika.

Postępowanie wymiarowe.

Dane ewidencyjne jak również zeznania płatników powinny być przez władze wymiarowe zbierane i porównane z posiadanymi materiałami, a w razie wątpliwości władze te mają prawo przesłuchać świadków i biegłych oraz wezwać płatnika do złożenia koniecznych wyjaśnień i wykazania dochodu, rozchodu i obrotu, wreszcie mają prawo do badania ksiąg handlowych i innych dokumentów. Jeżeli płatnik, prowadzący księgi handlowe nie złożył wyjaśnień w przepisany termin, władza może z urzędu ustalić dane faktyczne do wymiaru na podstawie materiału jakim rozporządza.

Na zasadzie ustalonych w ten sposób podstaw wymiaru oblicza władza podatkowa podatek w myśl odpowiednich ustaw podatkowych. Po skutecznym wymiarze zawiadamia władza płatnika o wymierzonym mu podatku zapomocą orzeczenia w formie nakazu płatniczego, który może jednocześnie obejmować wymiary kilku podatków. Wymiarzone podatki płatne są w terminach oznaczonych w ustawach podatkowych. Nakazy płatnicze powinny być doręczone przynajmniej 14 dni przed upływem ustawowego terminu płatności danego podatku, w przeciwnym razie termin płatności upływa dopiero z elapsysem dniem po doręczeniu nakazu. Płatnik mający wobec Skarbu Państwa pretensję bezsporną i wymiar-

zalną może nie zapłacić nałożony mu podatek. O ile przy wymiarze podatku opuszczono lub niewłaściwie uwolniono jakichś płatników, albo co do których wymiar wskutek później ujawnionych okoliczności okaza się za niski, pociąga się ich do podatku dodatkowo za cały czas ubiegły. Prawo do skutecznego wymiaru podatku przetrwa się z upływem 5 lat, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym powstał obowiązek podatkowy.

Postępowanie odwoławcze.

Władze skarbowe obowiązane są na prośbę pismną płatnika, udzielić mu na jego koszt, w terminie 7 dni od dnia wniesienia prośby, uzasadnienia wymiaru na piśmie. Od orzeczeń władz skarbowych mogą być wnoszone odwołania do władzy odwoławczej, która rozstrzyga ostatecznie. Prawo do wniesienia odwołania służy też osobie, której orzeczenie dotyczy. Wniesienie odwołania nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia podatku w przepisany termin. Odwołanie składa się na piśmie za pośrednictwem tej władzy, która orzeczenie wydała. Odwołanie powinno zawierać: imię, nazwisko i adres osoby odwołującej się, dalej wska-

zanie pod jakim względem uważa się orzeczenie za nieprawidłowe i żąda jego zmiany, wreszcie wskazanie konkretnych tatrów przeciwko ustaleniu wymiaru podatkowej i wskazanie środków dowodowych, które potwierdzą prawdziwość przytoczonych w odwołaniu twierdzeń. Gdy płatnik wyraził w odwołaniu życzenie złożenia ustnych wyjaśnień w celu uzasadnienia podniesionych zarzutów, należy go wezwać na posiedzenie komisji odwoławczej celem ich przedstawienia.

Władza wymiarowa może sama rozstrzygnąć odwołanie w przypadku, gdy w wyniku uznania odwołania w całości lub w części, zmniejszenie podatku nie przekroczy 300 złotych. Uprawnienie to nie dotyczy odwołań w sprawie świadczeń przemysłowych.

Następnie władza wymiarowa bada zarzuty podniesione w odwołaniu, przeprowadza uzupełniające dochodzenia, usuwa wadliwość postępowania, poczem przesyła odwołanie do instancji odwoławczej ze swoim wnioskiem.

Władza odwoławcza nie jest związana ani orzeczeniem władzy wymiarowej ani jej wnioskiem i albo odrzuca odwołanie albo zmienia za-

skarżone orzeczenie władzy wymiarowej. Jeżeli jednak władza odwoławcza przyjdzie do przekonania, że wymiar podatku skutecznym w kwocie za niskiej, wówczas nie rozstrzyga ostatecznie odwołania, zwraca sprawę władzy wymiarowej celem dokonania uzupełnienia wymiaru podatku. W razie podwyższenia podatku należy sporządzić nowy nakaz płatniczy z wezwaniem do zapłaty różnicy podatku. Od nowego nakazu płatniczego służy podatnikowi prawo wniesienia odwołania w normalnym trybie, o ile odwołanie takie zostanie wniesione, należy je rozpatrzyć łącznie z pierwszym odwołaniem, a w przeciwnym razie należy rozpatrzyć odwołanie pierwotne. W orzeczeniu nie uwzględniając odwołania powinna władza odwoławcza w odpowiedzi na konkretnie zarzuty odwołania, podać do wiadomości płatnika faktyczne i prawne motywy swego orzeczenia.

Od orzeczenia komisji odwoławczej służy płatnikowi prawo wniesienia skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Błędy rachunkowe w orzeczeniach władz skarbowych mogą być każdego czasu sprostowane przez władzę, która błąd się dopuściła. Wniesione przez płatnika zażalenie z powodu sprostowanych błędów rachunkowych załatwia we własnym zakresie działająca władza, która błąd się dopuściła. Jeżeli omyłkowo sama osoba lub ten sam przedmiot opodatkowania został obciążony podwójnie tym samym podatkiem, władza skarbową wyższej instancji zarządza na wniosek władzy wymiarowej lub na prośbę płatnika, odpisanie podatku nie prawidłowo wymierzonego.

Nowe prawo o sądach pracy

Rada ministrów na posiedzeniu dn. 19 bm. uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, zawierającego nowe prawo o sądach pracy. Prawo to stanowi nowy poważny etap w dziedzinie unifikacji wymiaru sprawiedliwości na ziemiach polskich, przyczem jednocześnie nowe prawo wprowadza kilka pożytecznych dla świata pracowniczego instytucji.

Zakres właściwości sądów pracy obejmować będzie sprawy sporne cywilne, w których wartość przedmiotu sporu nie przekracza 10.000 zł. (dotąd 5000 zł). Orzecznictwu sądów pracy poddane spory na tle stosunku pracy, stosunku chałupniczego, umowy o naukę zawodową, w tej liczbie również z umowy o udzielanie nauki przez nauczycieli poza zakładami naukowymi. Ponadto dopuszczono właściwość sądów pracy w wypadkach, gdy prawa i obowiązki jednej ze stron przeszły na inną. Wreszcie sąd pracy będzie działał jako sąd państwowy, nadzorując działalność sądów polubownych w zakresie spraw pracy.

W okręgach, w których sądu pracy nie ma, odpowiednie sprawy będą rozstrzygane przez sądy grodzkie, jeżeli wartość przedmiotu sporu nie przewyższa 5000 zł. W sądzie grodzkim stosuje się powszechnie zasady procedury cywilnej, jednak dopuszczeni zostają w tych sprawach pełnomocnicy stowarzyszeń zawodowych oraz będzie miała zastosowanie w tych sprawach ułga w dziedzinie kosztów sądowych.

Ustrój sądów pracy, sposób powoływania ławników oraz współudział ławników w postępowaniu sądowym nie uległy poważniejszym zmianom.

Nową instytucję stanowi t. zw. sesja pojednawcza. W szczególności przewodniczący sądu

pracy może skierować sprawę z urzędu lub na wniosek powoła na sesję pojednawczą, jeżeli uważa, że sprawa może być załatwiona trybem pojednawczym. W sesji tej biorą udział dwaj ławnicy, jeden z grupy pracodawców, drugi z grupy pracowników bez siedzię przewodniczącego. Zadaniem tych ławników jest skłonienie stron do pojednania. W razie niemożności osiągnięcia zgody bezpośredniej ławnicy mogą zaproponować stronom warunki ugody, odraczając sesję na czas do tygodnia. Instytucja sesji pojednawczej rozszerza w sposób korzystny zakres udziału ławników w działalności sądów pracy.

Dalszą nowacją, wysoce korzystną dla świata pracowniczego, jest przepis, w myśl którego sąd pracy jest właściwy w wypadku spółuczestnictwa w sporze bez względu na ogólną wartość dochodzonych roszczeń. Dzięki temu postanowieniu grupa pracowników będzie mogła wytoczyć wspólny pozew przed sądem pracy, nawet jeżeli w sumie roszczenia ich będą przekraczały sumę 10.000 zł.

W zakresie terminów nowe prawo wprowadza przyspieszenie postępowania, postanawiając, że okres czasu od wniesienia pozwu do dnia rozprawy nie powinien przekraczać dwóch tygodni (w sądach powszechnych nie jest określony), termin na zapowiedzenie apelacji wynosi trzy tygodnie (w sądach powszechnych, zaś wyrok sądu pracy z uzasadnieniem winien być sporządzony w ciągu tygodnia (w sądach powszechnych 2 tygodni).

Przepisy o pełnomocnikach przed sądem pracy i sądem okręgowym w ogólnych zarzaskach pozostały bez zmian, jednak respektując wieloletnią praktykę, stosowaną w dawnych przemysłowych

wych i kupieckich sądach, w dzielnicy zachodniej, nowe prawo przewiduje możliwość ograniczenia dostępu adwokatów do sądów pracy na obszarze dzielnicy zachodniej.

W zakresie apelacji dopuszczalna jest apelacja ograniczona w sprawach do 300 zł (poprzednio do 200 zł). Przepis ten jest korzystny dla pracowników, uniemożliwiając nadmierne przeklekanie spraw przez pracodawców.

Następna korzystna nowacja stanowi przepis, że sąd okręgowy nie może wstrzymać wykonania wyroku, którym zatwierdził wyrok sądu pracy. Kasacja będzie dopuszczalna, gdy wartość przedmiotu zaskarżenia przewyższa 300 zł. Wyrok sądu okręgowego jest natychmiast wykonalny również w sprawach przeciwko skarbowi państwa, oraz przedsiębiorstwom państwowym, zastępowanym przez Prokuratora Generalnego.

Powód będzie mógł żądać wydania nakazu zapłaty w postępowaniu nakazowym również na podstawie księgi obrotu rachunkowej, jeżeli odpowiada ona przepisom prawa, nie nasuwa podejrzenia co do jej prawdziwości, a należność pracownika jest stwierdzona podpisem pracodawcy.

W zakresie kosztów sądowych zostaje zachowany przepis, że w sprawach do 50 zł nie pobiera się opłat sądowych, natomiast wprowadzono nową zasadę, że w sprawach do 1000 zł opłata wpisu stosunkowo wynosi połowę odpowiedniej opłaty wpisu stosunkowego, pobieranego w sądach powszechnych.

Nowe prawo przewiduje możliwość utworzenia osobnego morskiego sądu pracy w Gdyni do rozstrzygania sporów ze stosunków pracy pomiędzy armatorami a członkami załóg statków morskich.

W zakresie spraw karnych nowe prawo przekazuje orzekanie w sprawach o wykroczenia, będące naruszeniem ochronnego prawa pracy, inspektorom pracy w trybie karno-administracyjnym. Jednak w tym zakresie nowe prawo zawiera ważne zmiany, dając inspekcji pracy szczególne przywileje w postępowaniu karno-administracyjnym przed sądem okręgowym; w szczególności inspektorzy pracy będą zawiadamiani o terminach rozpraw i będą mieli prawo zawiadomienia kasacji, natomiast zakładając kasację w imieniu inspektorów pracy będzie główny inspektor pracy. Dzięki temu przepisowi główny inspektor pracy będzie miał możliwość kierowania do sądu najwyższego doniosłych wątpliwości interpretacyjnych w zakresie ochronnego ustawodawstwa pracy.

Nowe prawo narazić będzie obowiązywać na terenie, na którym dotychczas obowiązywał dekret o sądach pracy, jednak z czasem osobne rozporządzenie będzie mogło rozszerzyć jego właściwość na dzielnicę zachodnią przy jednoczesnym przekształceniu sądów przemysłowych i kupieckich, działających na tym obszarze na sądy pracy. Jednak i w tym wypadku zostanie całkowicie zachowana działalność Komisji pojednawczo-rozjemnych w przemyśle i handlu.

Ze względu na porządkowanie terminu kadencji ławników wszystkich sądów pracy a stają przedłożony do końca roku 1935.

Nowe prawo wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1935 r.

Porządkując i unifikując stały prawny w dziedzinie sądownictwa pracy na ziemiach polskich i wprowadzając szereg nowych korzystnych instytucji, nowe prawo o sądach pracy będzie niewątpliwie stanowiło dodatnie dla świata pracowniczego posunięcie w dziedzinie ustawodawstwa pracy.

Poradnik prawniczy

Kaucja wedle procedury karnej.

Kaucja nie jest samodzielnym środkiem zapobiegawczym, lecz tylko zastępczym t. j. zastępuje aresztowanie. Zasadniczo będzie więc kwestią sąd rozstrzygać, czy zachodzi potrzeba aresztowania i czy zachodzi warunki aresztowania. W razie odpowiedzi twierdzącej, wyda się postanowienie o aresztowaniu albo bezwarunkowo, albo ulegającemu uchyleniu w razie złożenia kaucji.

Przepisy procedury o kaucji postanawiają, że sąd może od aresztowania oskarżonego odstąpić, lub aresztowanego zwolnić, pod warunkiem złożenia kaucji w określonej sumie pieniężnej, przy której wyznaczeniu sąd uwzględni stopień zamożności oskarżonego, wysokość wyrządzonej szkody i groźbę kary. Kaucję może złożyć sam oskarżony lub inna osoba. Składającą kaucję uprzedza się, że w razie ucieczki oskarżonego, kaucja ulegnie przepadkow. Kwotę przepadłej kaucji przelewa się do Skarbu Państwa. Sąd może nakazać aresztowanie oskarżonego, wypuszczonego na wolność za kaucję, jeżeli wyjdzie na jaw nowe okoliczności, wymagające aresztowania. W razie cofnięcia kaucji należy oskarżonego niezwłocznie aresztować. Odpowiedzialność osoby, która cofnęła kaucję, ustaje dopiero z chwilą aresztowania oskarżonego.

Obrót handlowy niemi.

Handel niemi uregulowany jest rozp. Rady Ministrów z dn. 28 września 1928. Według tych przepisów na obszarze Państwa zezwolono na handel tylko takimi niemi, które są zaopatrzane w oznaczenia miary długości lub wagi netto. Przy sprzedaży nieli w ilościach oznaczonych miarą długości, odpowiadającą przepisowi o

miarach, można równocześnie oznaczać ich długość w jardach angielskich. Zabronione jest umieszczanie na etykietach w jakimkolwiek języku określeń wskazujących, że długość lub masa podana jest tylko w przybliżeniu. Niestosując się do tych przepisów karani będą grzywnami wedle rozporządzenia o nieuczciwej konkurencji.

Wypowiedzenie członkostwa lub udziału w spółdzielni.

Wedle art. 23 ustawy o spółdzielniach może każdy członek, najpóźniej na 6 miesięcy przed rozwiązaniem spółdzielni, wystąpić z niej za wypowiedzeniem pismem. Wypowiedzenie to powinno być dokonane w terminie oznaczonym w statucie, który członek spółdzielni ma posiadać. W braku odpowiednich postanowień statutu wypowiedzenie winno nastąpić przynajmniej na 3 miesiące przed końcem roku obrachunkowego. Za datę wystąpienia uważa się dzień tego roku obrachunkowego, w którym upływa termin wypowiedzenia. O ile w ciągu roku po wystąpieniu członka spółdzielni, wdrożono do majątku spółdzielni postępowanie upadłościowe, to pomimo wystąpienia odpowiada ten członek za wszystkie zobowiązania tak, jak i inni. Po upływie roku od wystąpienia ta odpowiedzialność ustaje.

Członek spółdzielni ma prawo żądać, aby zarząd wpisał do rejestru handlowego to wypowiedzenie, w przeciwnym razie odpowiedzialność jego trwa nadal. O ile statut nie postanawia inaczej może członek posiadać większą ilość udziałów wypowiedział i jednocześnie nie przestaje być nadal członkiem spółdzielni, aż do czasu, w którym postanowi mu przynajmniej jeden udział.

Wiadomości bieżące.

Wtorek
23
październikaDziś: Sewerynia i Romana
Jutro: Rafała Arch.
Wschód słońca: 6,13
Zachód słońca: 16,29

(—) Nabożeństwo żałobne za duszę śp. Prezydenta Poincaré.

Staraniem „Alliance Française” odbędzie się 25 października br., o godz. 10-ej w kościele N. Mamji Panny w Katowicach nabożeństwo żałobne za duszę śp. Prezydenta rep. Francuskiej R. Poincaré.

(—) Ostrzeżenie przed oszustem.

Dowiedziemy się ze sfer kupieckich, że od pewnego czasu grasuje po Katowicach jakiś osobnik, który, podając się za funkcjonariusza Izby Skarbowej, lub Magistratu wydłuża w sprytny sposób pieniądze. Terenem „działalności” oszusta są katowickie firmy handlowe, od których fałszywy funkcjonariusz Izby Handlowej „ściga” rozmaite kwoty z tytułu fikcyjnych zaległości. Gdyby oszust, zachęcony chwilowym powodzeniem, nadal uprawiał ten oszukańczy proceder, należy go oddać w ręce policji.

(—) Wstrząsy podziemne.

Prasa niemiecka donosi, że stacja sejsmograficzna w Raciborzu zarejestrowała w niedzielę, o godz. 9,08 rano silny wstrząs podziemny. Ośrodek trzęsienia ziemi nie ustalono. W okręgu górniczym Śląska Opolskiego w związku ze wstrząsem nie zanotowano żadnych szkód. Podobny wstrząs odczuło również w nocy z soboty na niedzielę, w okręgu bytomskim.

SZCZAWNICKA MAGDALENA
leczy katar kiszek.

(—) Nlepoprawny złodziej.

Na kradzieży rury kanalizacyjnej przytrzymał 38-letniego Czernika Antoniego z Zawonia, kilkakrotnie karanego za różne kradzieże, któremu rurę odebrano i oddano Magistratowi m. Katowic.

(—) Ofiara samochodu.

Na ul. Kilifskiej w Katowicach samochód osobowy SI. 7193 w czasie nawracania najeżdżał przejeżdżającego rowerem buchaltera P. Schneera Waltera z Katowic, ul. Wojewódzka 40, który skutkiem upadku na bruk doznał okaleczenia prawej nogi i uszkodzenia roweru. Szofer po wypadku zbiegł.

(—) Tragiczne skutki żakowskiego figla.

W podwórzu szkoły wydziałowej w Katowicach przytrzymał pod zarzutem nielegalnego przekroczenia granicy obywat. niem. 49-letniego Pötta Jana, zam. w Berlinie-Neukölln Schenkerstrasse 251 Pötl jest kilkanaście razy karany za różne kradzieże i oszustwa, a ostatnio poszukiwany przez Postr. w Boronowie za kradzież. Osadzono go w areszcie.

Z Katowickiego

(K) Okradł świetlicę strzelecką.

Nieznani sprawcy weszli do świetlicy Zw. Strzeleckiego w Nowej Wsi i skradli aparat radiowy wraz z głośnikiem wartości ok. 250 zł.

Z Chorzowa

(—) Spór o płace.

Fabryka szcetek i pendzli, której właścicielem jest Niem. Moł, obniżyła samowolnie zarobki o 15% bez porozumienia się i bez zgody Rady Załogowej. Przeciwko samowolnemu obniżeniu zarobków wniosł ZZZ, skargę do Inspekcji Pracy w Chorzowie. W tej sprawie w dniu wczorajszym odbyła się konferencja pod przewodnictwem podinspektora Papieża, podczas której obydwie strony uzgodniły spór w ten sposób, że zainteresowane strony przeprowadzą kalkulację i gdy nie dojdzie do ugody wówczas ZZZ, sprawę przekaże Komisji Pojednawczo-Arbitrażowej.

(—) Awanturnicy.

W czasie doprowadzania znanych awanturników Markiera Ryszarda, zam. w Chorzowie i, przy ul. Bogdajna 18, i Maksa Brimona, zam. przy ul. Mieleckiej 28, z inspekcji. Komisariatu i do aresztów policyjnych, Markier stawiał czynny opór, przyczem uderzył poster. Krzywkowskiego pięścią w bok, następnie chwycił go ręką za rękaw, który mu uszkodził. Dopiero przy użyciu siły fizycznej poster. Krzywkowski wraz z poster. Krumpholtz dołali osadzić go w areszcie. Podołanych doprowadzono na Komis. i, z powodu opilstwa i wyprawiania awantur na ulicy Dworcowej.

(—) Dlaczego zwózka węgla jest taka droga?

Na teren. e huty „Ślęska” w Lipinach od pewnego czasu wyniki od między Dyrekcja huty a robotnikami, w sprawie odwołania węgla do autowozu robotnik. Robotnicy prywatnie sprowadzają węgiel, placąc od tony 1,20 zł. za furmanke, podczas gdy za przewożenie węgla przez dyrekcję huty płacili po 1,60 zł. Dyrekcja huty tak dalece posunęła się w swem zarządzaniu, że nawet nie pozwoliła zajechać na teren kopalni wózek ręcznym. Przeciwnie temu zarządzeniu wniosła Rada Zał. zażalenie do Inspekcji Pracy. W tej sprawie odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem podinspektora Papieża, które jednakże pozostało bez rezultatu, z powodu odmownego stanowiska dyrekcji huty. — Wobec tego Rada Załogowa postanowiła sprawę skierować do komisji pojednawczo-arbitrażowej.

Krwawa strzelanina w Janowie

Sprawca załścia ciężko ranny — Robotnik Stachoń pobity i okaleczony

21-go bm. wieczorem o godz. 22,45 robotnik Miska Karol, lat 24, zamieszkały w Szopienicach, przy ul. Krakowskiej 48 — wspólnie z robotnikiem Stachonem Romanem lat 27, z Janowa, ul. Wolności 26 — odpowiadali z Szopienic do Janowa Jasińskiego Gertrude, zam. w Janowie, przy ul. Wolności 26. Na ul. Janowskiej zaczęli ich znany awanturnik i dawniejszy znajomy Jasiński — 24-letni Śledziarczyk Roman z Szopienic oraz kilku jego towarzyszy. Napastnicy bez wszelkiej przyczyny rzucili się na Miskę i Stachonia i poczęli ich oblać. W związku z tem wywiązała się bójka, w czasie której jeden z napastników wyrzucił z rewolweru, raniąc

Stachonia w udo lewej nogi. Pozatem otrzymał on kilka pchnięć nożem w łopatki i głowę. Stachoń w obronie własnej, będąc w posiadaniu rewolweru, strzelił w kierunku napastników. Następnie w czasie dalszego szamotania napastnicy wyrwali mu rewolwer z ręki. Towarzyszy jego Miska, będąc również w posiadaniu rewolweru, strzelił kilkakrotnie, poczem zbiegł do Janowa i zgłosił o wypadku na miejscowym posterunku, gdzie złożył jednocześnie nielegalnie posiadany rewolwer. Po upływie dwóch godzin, po północy przybyli na posterunek w Janowie ciężko pobity i okaleczony robotnik Stachoń, którego ze względu na poważne okaleczenia od-

stawiono pogotowiem ratunkowym do szpitala gminnego w Katowicach. W trakcie tej bójki wystrzelał rewolwerowo, spowodowanym przez Stachonia, rannym został uczestnik bójki Śledziarczyk, otrzymawszy ranę postrzałową w brzuch. Kula przeszła na wylot. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala gminnego w Szopienicach, gdzie pozostaje pod opieką lekarską. Początkowe dochodzenia wykazały, że bójkę spowodował Śledziarczyk R., mszcząc się na Jasińskim, która w ostatnim czasie zerwała z nim. Miska i Stachoń nie posiadali zezwolenia na noszenie broni palnej, skutkiem czego doniesiono ich do władz sądowych, celem ukarania.

Akademia ku czci Chrystusa Króla
w Katowicach

Katowice 23 października.

Z okazji Chrystusa Króla odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. o godz. 12 pod pretekstem J. E. Biskupa Adamskiego uroczysta akademja w Teatrze Polskim w Katowicach. Program akademji jest następujący: przemówienie powitalne (p. prezydent Spaltenstein), wykład „W Chrystusie odku-

pienie i odrodzenie (wygłosił p. dr. Heitzman, doc. U. J. w Krakowie), recytacja — wykonana p. Kochanowicz, art. Teatru Polsk., produkcję chóru mies. „Ognio” pod batutą dyr. St. M. Stoińskiego z towarzyszeniem orkiestry. Solo basowe odśpiewa art. opery p. Stanisław Kruger. Słowo końcowe — J. E. Ks. Biskup Adamski.

Podziękowanie.

W Panu Pułkownikowi

Drowi Edmundowi Rosenhauchowi

w Krakowie ul. Jm. Lea 10, składam serdecznie podziękowanie za świetnie przeprowadzoną operację oczną i dalszą staranną opiekę lekarską.

Adwokat Kazimierz Tyrka

Katowice, ul. Mickiewicza 36. (347)

Piękna impreza lotnicza
w Aleksandrowicach

Na lotnisko przybyło około 15 000 osób.

Bielsko, 23 10. Staraniem Obwodu Bielskiego LOPP i Harcerskiego Kola Szybocowego w Bielsku odbyła się w niedzielę, dnia 21 października rb. na lotnisku w Aleksandrowicach pod Bielskiem pierwsza impreza lotnicza przy współudziale, reprezentantów władz cywilnych i wojskowych, organizacji oraz licznej publiczności. Impreza ta zgromadziła około 15 000 osób. Na nowym, pięknie zaśnieżonym i zaoranim lotnisku, wybudowanym przez Śląski Okręg Wojewódzki L. O. P. P. lądowały i startowały pierwsze samoloty Aeroklubu Śląskiego, oraz

Aeroklubu Lwowskiego. Ponadto pokazano pociąg szybocowy Okręgu Lwowskiego wraz z obsługą. Piękne loty wykonane zostały również na szybowcach harcerskich ze Szkoły Szybocowej w Goleśzowie. Odpowiednie akrobacje na samolotach Aeroklubu wykonali piloci śląscy z p. por. Gądzikiem na czele. Pierwsza ta impreza lotnicza na nowym lotnisku spotkała się z ogólnym uznaniem, tembardziej, że pierwszorzędna organizacja z p. starostą dr. Bocheńskim na czele dołożyła wszelkich starań, aby impreza wypadła imponująco.

Księcia pszczyńskiego zniszczyli własni
pracownicy

Po objęciu zarządu przymusowego w dobrach przemysłowych ks. Pszczyńskiego zarządca p. inżynier Kowalski wpadł na ślad szereg nadużyć, jakich dopuścili się byli dyrektor Zakładów Ks. Pszczyńskiego — Pistorius. O fałszowanie kwitów i tym podobne machinacje oszukańcze na szkodę swego chlebodawcy, podejrzanych jest kilku wyższych urzędników Generalnej Dyrekcji. Krążą wersje, że w ostatnich dniach ułotniło się kilku dyrektorów tych zakładów w niewiadomym kierunku. Bli-

szych szczegółów ze względu na toczące się śledztwo nie możemy narazie podać.

Zaznaczyć jednak musimy, że fatalną sytuację finansową u Ks. Pszczyńskiego spowodowali w głównej mierze jego dyrektorzy, którzy oprócz olbrzymich poborów, zarabiali jeszcze „na własną rękę”. Pobory niektórych dyrektorów dochodziły do bajecznych kwot, pomimo to każdy dwa razy tyle kradł. Takiej fatalnej gospodarki nie wytrzymały nawet zakłady milardowej wartości.

Stowarzyszenie Plantatorów Buraków Cukrowych
w Katowicach

Katowice 23 października.

Z iniejałtywy Śląskiej Izby Rolniczej zostają założone Śląskie Stowarzyszenie plantatorów buraków cukrowych w Katowicach, którego celem jest zrzeszenie plantatorów buraków w Woj. Śląskiem dla solidarnej obrony interesów. W kampanji 1934-35 stowarzyszenie dołożyło zorganizować plantatorów, odstawiających buraki do cukrowni w Chybiu. Jednym z zadań stowarzyszenia jest utrzymywanie kontrolera przy odbiorze i ustal-

eniu procentu zniszczenia buraków przez cukrownie, co zostało już zrealizowane. Ponadto Stowarzyszenie ma na celu informowanie członków o całokształcie polityki i zamierzeniach cukrowni, ingerencję przy ustalaniu kontyngentów uprawy dla swoich członków, kontyngentów dla cukrowni oraz w sprawie doboru nasienia buraczanego. Wreszcie Stowarzyszenie zamierza prowadzić wśród swoich członków akcję oświatową w odniesieniu do plantacji buraków cukrowych i t. p.

Z Św e ochłow ckiego

(S) Nieszczęśliwe wypadki na kopalniach. W kopalni „Pokój” w Nowym Bytomiu masę węgla zasypały pod ziemią robotnik Edwarda Pągla. Mimo natychmiastowej pomocy Pągla zmarł. Na kopalni „Litandra” w Nowym Bytomiu wykoła się węgla, wskutek czego doznał zm. ażenia rąk robotnik Paweł Smid. W stanie ciężkim przewieziono nieszczęśliwego górnik. a do szpitala.

(S) Festyn na dobry cel.

Staraniem Kola ZOKZ w Zgodzie, urządzono 16 bm. festyn na dochód Towarzystwa Popierania Budowy Szkolnictwa Powszechnego i na rzecz pomocy dla powołania. Festyn przyniósł czystego dochodu 217,69 zł. Z sumy tej przekazano 100,00 zł na rzecz Powoładnia do Kasy Gminnej w Świętochłowicach, oraz 117,69 zł. na rzecz Towarzystwa Popierania Budowy Szkolnictwa Powszechnego

(S) Nowy pomysł oszustów.

Gawenda Lucja, zam. w Łagiewnikach, przy ul. Sienkiewicza 5 zgłosiła, że okradziona została na targu z portfelem z zawartością 15 zł, który jej wyciągnięto z kieszeni sukni. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że kradzież ta została sfingowana, a to dlatego, ażeby wzbudzić litość u publiczności i wydłuzić od ludzi pewną kwotę. Za pośrednictwem bowiem niejaki Prochotowicz Klary, zam. przy ul. Wandy nr. 37, urządzono zbiórkę pieniędzy na targowisku, gdzie zebrano dla „okradzionej” 4,36 zł. Pieniądze te zostały odebrane i zdeponowane w Komis. II do dalszych dochodzeń.

Z Pszczyńskiego

(P) Szeregi N. Ch. Z. P. rosna.

6 bm. odbyło się w Biłasowicach zebranie organizacyjne Kola N. Ch. Z. P. Zał. nac. gmin. p. Michał. Burmistrz Piroz zajął stanowisko na czele. Pierwsza ta impreza lotnicza na nowym lotnisku spotkała się z ogólnym uznaniem, tembardziej, że pierwszorzędna organizacja z p. starostą dr. Bocheńskim na czele dołożyła wszelkich starań, aby impreza wypadła imponująco.

(P) ZOKZ, żąda zniesienia szkoły mniejszości.

19 bm. odbyło się w kolonii Boera zebranie Kola ZOKZ, przy bardzo licznej udziale członków. Referat na temat „Polska a traktat o ochronie mniejszości narodowych” wygłosił p. Szczęśliwi. Omawiano sprawę mniejszościowej szkoły, która powinna zniknąć, co podający pod uwagę Zarządowi Przymusowemu Ks. Pszczyńskiego. Do szkoły tej bowiem uczęszcza 50% dzieci polskich, zabłamujących przez szowinistów niemieckich. Czas najwyższy, aby się rozdzic tych dzieci nareszcie ocknęli.

(P) Z życia towarzystw w Śmłłowicach.

16 bm. odbyło się w Śmłłowicach miesięczne zebranie Związku Powstańców Śląskich i NCHZP, na którym zebrani jednomyślnie powzięli rezolucję wyrażającą uznanie i podziękowanie im. Józefowi Beckowi za jego stanowisko zajęte w Genewie w dniu 13 września br. w sprawie traktatów mniejszościowych.

(P) Budowa nowej szkoły polskiej.

23. bm. rano odbędzie się w Hukłomowie poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy budynek publicznej szkoły polskiej. Brak odpowiedniego pomieszczenia dla szkoły polskiej dawał się bardzo przykro odczuwać przez szereg lat i był przedmiotem licznych starań ze strony niemieckich czynników oraz społeczeństwa polskiego, zrzeszonego w kilku organizacjach społecznych i narodowych. Uroczystość ta będzie przeto uwielbieniem wyrażałał akcją, zmierzającą do rozszerzenia i utrwalenia polskiego stanu posiadania, a zarazem trwałym pomnikiem polskiej myśli państwowo-twórczej na zachodnich kresach.

Z Rybnickiego

(R) Skutki nieostrożnego obchodzenia się z lampą.

W Golejowie wybuchł pożar na strychu domu murowanego hutnika Kunka Jana. Ogień zniszczył dach domu, 5000 kg słomy, 250 kg siana, większą ilość bielizny. Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej pożar nie przyjął szerszych rozmiarów. Pożar powstał prawdopodobnie od świecy w uszkodzonej latarni, pozostawionej przez Kunkowa Paulinę na strychu przy samej ścianie, podczas rozwieszania przez nią bielizny.

Bogacisz kraj i siebie, zostawiając swój grosz u polskiego kupca!

(R) Nowa placówka ZZZ. w Krywałdzie.

W niedzielę, 21-go bm. odbyło się w Krywałdzie na sali p. Miernika konstytucyjne zebranie nowego oddziału ZZZ. Zebranie zgali p. Rakoniewski Walenty z Knurowa i podał porządek dzienny, który został bez zmian przyjęty. Referat wygłosił na temat „Cel i zadanie związku ZZZ” sekretarz, p. Kubiak. Po dyskusji nad referatem przystąpiono do wyboru zarządu oddziału, który obrano w następującym składzie: Prezes: Szydło Antoni, sekretarz — Czyżko Franciszek, skarbnik — Juraszczyk P., do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Przybyło Piotra, Gardeckiego Jana i Bonka Jana. W wolnych głosach żądali się robotnicy na oplakane stosunki na kopalni „Skarboferm” w Knurowie i prosili p. Kubiaka o zajęcie się tą sprawą.

(R) Tajemniczy Marsylj. zyk w Żorach.

W dniu 17 bm. zauważyli przechodnie w Żorach jakiegoś obłąkanego mężczyznę, który mocno ślał się na nogach. W pewnej chwili na ul. Rybnickiej osobnik ów nagłe padł na ulicę, tracąc przytomność. — Osobnik ten nie miał przy sobie żadnych dokumentów. W szpitalu lekarz stwierdził, że człowiek ten stracił przytomność z wycieńczenia. Po odzyskaniu przytomności okazało się, że osobnik ten włada tylko językiem francuskim. Miejscowy posterunek policji sprowadził do szpitala inż. Engelhardta z Żor, który władał językiem francuskim. Badany przez wymienionego inżyniera osobnik ów podał, że nazywa się Haralci Marcelli i pochodzi z Marsylii, gdzie się urodził 1 stycznia 1912 r. i jest analfabeta. Dalej tajemniczy marsylczyk podał, że jest bez zawodu i trudni się żebractwem, śpiewając po podwórzach. Nie dostawszy pracy w swoim ojczystym kraju ruszył piechotą w świat. W ostatnich dniach powodziło mu się bardzo źle i przez parę dni nie miał nic w ustach. W końcu podał rzekomo Marsyljczyka, że posiada w Marsylii narzeczoną, z którą nie mógł się ożenić, nie mając grosza w kieszeni. Miejscowy posterunek policji prowadzi dochodzenia, czy zeznania rzekomego Marsyljczyka polegają na prawdzie.

(R) Wszli przez dach.

20-go włamali się nieznani sprawcy przez wyrwanie dźwiri w dachu do domu własności Porwolika Wincenczo, górnik zamieszkałego w Debieńsku Starem i skradli z korytarza rower męski marki „Wiktor” i rower damski marki „Górnik” ogólnej wartości 300 zł.

(R) Kłóskowi złodzieje.

W nocy 19—20 bm. włamali się dotychczas nieustalen sprawcy do zamkniętego kiosku własności Władysława Wilhelma z Pogrzebieńskich przez wygniecenie szyby w drzwiach wejściowych. Korzystając z nieobecności właściciela, rozgospodarowali się złodzieje na dobre i zabrali wagi kupieckie i z ciężarkami, większą ilość czekolady, serów i papierosów, ogólnej wartości 70 zł. Na miejscu stwierdzono ślady stóp.

Z Bielskiego

(B) Repertuar kin:

Kino Miejskie Bielsko: „Czar wiedeńskiego walcika”.
Kino Miejskie Bielsko: „Nana”.
Kino Apollo Bielsko: „Wyrok życia”.

(B) Nieślusznie zakwestjonował maszynę zewszka.

Nowak Antoni, szewc z Mikuszowice zgłosił na policję w Bielsku, że agent handlowy Antoni Kubała z Mikuszowice zatrudniony w firmie Dom Rolniczy w Nowym Sączu bez powodu zakwestjonował mu maszynę zewszką — wart. 700 zł. wobec czego zawezwał policję o interwencję.

(B) Kradzież roweru.

20 bm. nieznani sprawcy z korytarza Urzędu Skarbowego w Bielsku ul. Krasińskiego skradli pobyrcy skarbowemu Anuszkowskiemu Władysławowi rower męski wartości 150 zł.

(B) Złodziej się obowił.

W nocy na 22 bm. nieznani sprawcy z mieszkanka Antoniego Feliksa zam. w Kamienicy skradli gotówkę 2.000 zł. 2 książki PKO, na miewiadomą gotówkę oraz biżuterię wartości 1.000 zł.

(B) Kradzież ryb.

20 bm. skradli nieznani sprawcy ze stawu rolnika Rudolfa Schotta zam. w Czechowcach około 150 sztuk karpi wagi około 50 dkg — szko da 60 zł.

Sensacyjne aresztowanie w Katowicach

Byli przedstawiciele f-my „Suchard”, Rieger i Goldfuss, osadzeni w areszcie.

Wskutek doniesienia firmy „Suchard” aresztowano w dniu wczorajszym na zarządzenie sędziego śledczego przy Sądzie Okręgowym w Katowicach, Ignacego Riegera i Joachima Goldfussa z Katowic. Aresztowani stolarz pod zarzutem sprzeniewierzenia większych kwot na szkodę firmy „Suchard”. Byli oni od dłuższego czasu urzędnikami firmy „Suchard” i uchodzili za wzorowych pracowników. Z chwilą jednak, gdy im odebrano przedstawicielstwo tej firmy, a tem samem, źródło kokosowych dochodów zostało zamknięte, Rieger i Goldfuss zaczęli prowadzić oszukańcze manipulacje, narażając firmę „Suchard” na wielkie straty.

Zaareztowanie Riegera i Goldfussa wywołało zrozumiałe zainteresowanie w Katowicach.

Głośna sprawa Łaskierów na wokandzie S. O. w Katowicach

Sól bydlęcą sprzedawali za sól jadalną — Skarb Państwa poniósł kolosa'ne straty

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach znalazła się w dniu wczorajszym sprawa przeciwko Abrahamowi Mendłowi Łaskierowi i Mojżeszowi Łaskierowi z Katowic, oskarżonym o niewykupienie świadectwa przemysłowego, na uprawianie handlu hurtowego solą przemysłową. — Skarb Państwa wskutek uprawiania przez tych kupców różnych oszukańczych manipulacji poszkodowany został na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Na rozprawie obrońca

oskarżonych, adwokat dr. Pach, wytłumaczył, że oskarżeni handel prowadzili legalnie, mianowicie na świadectwo przemysłowe firmy Blumer i Łaskier z Katowic. Na dowód swego twierdzenia adwokat dr. Pach prosił sąd o wezwanie świadków. Sąd wniosek adwokata uwzględnił i rozprawę odroczył.

W dniach najbliższych obaj oskarżeni odpowiadają będą przed Sądem Okręgowym w Katowicach o systematyczne oszustwa i

narażenie Skarbu Państwa na ogromne straty. Mianowicie oskarżeni urządzili w Szopienicach pod firmą Blumer i Łaskier składnię soli, w której mieszały sól przemysłową z jadalną i sprzedawali tą mieszaną sól wśród kupców jako sól jadalną. Wykrycie tej oszukańczej afery wywołało w swoim czasie na Śląsku wielkie poruszenie. W sferach kupieckich rozprawa Łaskierów budzi olbrzymie zainteresowanie. Rozprawa sama obfitować będzie w sensacyjne momenty.

Projekt prawa o postępowaniu układowem i prawa upadłościowego

W dniu 12 bm. Rada Ministrów uchwaliła dwa projekty ustaw, niezmiernie ważnych w naszym życiu gospodarczym, a mianowicie: projekt prawa o postępowaniu układowem i projekt prawa upadłościowego. Obie ustawy zapowiadane były dość dawno, a pozostają z sobą w ścisłym związku, dotyczą bowiem dwu zbliżonych do siebie momentów, z których jeden, to jest postępowanie

układowe, winien poprzedzać, drugi to upadłość!

Projekt pierwszy omawia podstawy i warunki otwarcia postępowania układowego. Wskazuje kto i kiedy i w jakich okolicznościach ma prawo żądać otwarcia postępowania układowego w celu zawarcia układu z wierzycielami, a tem samem uchronienia się przed upadłością.

Otóż wystąpić o otwarcie postępowania u-

kładowego może tylko kupiec w zrozumieniu prawa handlowego, ewent. spółka jawna lub komandytowa.

Zdanie to nastąpić może wtedy, gdy kupiec zaprzestali płacenia długów, lub przewiduje w najbliższej przyszłości zaprzestania ich płacenia — warunkiem prztem jest brak winy z jego strony, a więc muszą zachodzić okoliczności wyjątkowe i od niego niezależne.

Zachodzi prztem szereg ograniczeń. I tak nie ma prawa żądać otwarcia postępowania układowego ten, kto nie prowadził przedsiębiorstwa przynajmniej od lat trzech, nie prowadził ksiąg podług zasad prawidłowej rachunkowości kupieckiej, względnie choćby rachunków, z których byłby widoczny stan jego majątku (o ile nie był kupcem rejestrowym). Nie może również żądać otwarcia postępowania kupiec, który już raz tego rodzaju układ zawarł, lecz nie wykonał jego warunków, jak również ten, który dopuścił do upadłości. Ograniczenie względem kupca, który już raz układ zawarł i warunki jego wykonał lub też był upadłym dotychczas okresu pięciu lat od chwili zawarcia układu lub upadłości. To samo dotyczy kupca, który dopuścił do umorzenia postępowania układowego.

Projekt wskazuje wierzycieli, które nie mogą być objęte postępowaniem układowem. Wierzycielami temi są: podatki i daniny, korzystające z tak zwanego przywileju pierwszeństwa w zaspokojeniu (zaleganie za rok poprzedzający otwarcie postępowania), opłaty z tytułu ubezpieczeń społecznych i przymusowego ubezpieczenia ogniowego (zalegale jak wyżej), należności zabezpieczone zastawem lub hipoteką itd., wreszcie roszczenia o wydanie mienia, które w razie upadłości podlegałyby wyłączeniu z masy upadłościowej.

Zdanie należy kierować do Sądu Okręgowego, w którego okręgu znajduje się przedsiębiorstwo dłużnika. Sąd okręgowy orzeka w wydziale handlowym, względnie tam, gdzie niema wydziału handlowego, w wydziale cywilnym, w składzie trzech członków.

Obowiązuje przynus adwokacki, lecz dopiero od momentu, gdy żądający otwarcia występuje do sądu apelacyjnego.

W razie śmierci dłużnika postępowanie ulega zawieszeniu, jeśli spadkobierca w przeciągu dwóch tygodni od postanowienia o zawieszeniu, nie zgłosi wniosku o podjęcie postępowania, ulega ono umorzeniu.

Gdyby zaszedł wypadek, że przed wystąpieniem dłużnika o otwarcie postępowania układowego, jeden z wierzycieli zgłosił wniosek o ogłoszenie upadłości, to sąd oba te podania rozstrzyga jednym postanowieniem.

Drugi uchwalony projekt, mianowicie projekt prawa upadłościowego, wyraża zasadę, że za upadłego uznany będzie kupiec, który zaprzestali płacenia długów. To jest podstawa, jednak nie może być podstawą ogłoszenia upadłości krótkotrwałe tylko wstrzymanie płacenia długów, wskutek przejściowych trudności.

Żądac ogłoszenia upadłości może dłużnik, jak również każdy z jego wierzycieli. Projekt wskazuje wyraźnie moment, w którym kupiec rejestrowy obowiązany jest zgłosić w sądzie wniosek o ogłoszenie upadłości i w jakim terminie. Otóż obowiązany jest to zrobić nie później niż w ciągu dwóch tygodni od dnia zaprzestania płacenia długów chyba, że wnioś podanie o otwarcie postępowania układowego.

Określone są również szczegółowe okoliczności, w jakich obowiązany jest reprezentant spółki, wniosek o ogłoszenie upadłości: winno to nastąpić w ciągu dwóch tygodni od ujawnienia, że majątek spółki lub osoby prawnej nie wystarcza na zaspokojenie długów.

Poza temi punktami uchwalono również przepisy, wprowadzające do obu ustaw i przepisów końcowe.

Zapowiedź pięknej uroczystości w Cieszynie

28 października odsłonięcie pomnika Legionistów.

Społeczeństwo polskie śląska Cieszyńskiego urządza w dniach 27 i 28 października br. w Cieszynie uroczysty obchód ku uczczeniu 20-tej rocznicy wymarszu Legionu Śląskiego w bój o niepodległość, połączony z odsłonięciem pomnika Poległych Legionistów, dzieła prof. Raszki.

Uroczystości zaczną się capstrzykami orkiestry wojskowej, oddziałów wojskowych i organizacji, poczem nastąpi przemianowanie ulicy Głębokiej na ul. Legionów i manifestacja żałobna nad grobem ś. p. Łyska, do wódcy kompanii śląskiej 3 p. p. legj.

Wieczorem tego dnia o godz. 20 odbędzie się uroczysta akademja w teatrze, a o godz. 21.30 odbędzie się zabawa towarzyska w Domu Narodowym.

Program niedzielnych uroczystości obejmuje nabożeństwa w świątyniach, zebranie legionistów i b. wojskowych w Domu Narodowym (godz. 9). O godz. 12-tej nastąpi odsłonięcie pomnika ku czci poległych legion-

istów, przyczem przemówi przewodniczący komitetu budowy P. Wicewojewoda dr. Saloni. Odsłonięcia pomnika dokona P. Wojewoda Śląski dr. Michał Grażyński.

Na zakończenie uroczystości odbędzie się defilada organizacji byłych wojskowych i związków przed pomnikiem.

Zapowiedź zjazdu niepodległościowców w Cieszynie.

Dla odnowienia zawartej przyjaźni w czasie walk o niepodległość Polski Komitet byłych żołnierzy legionowych ze Śląska Cieszyńskiego i członków organizacji niepodległościowych z przed roku 1914 zwołuje na dzień 28 października 1934 r. do Cieszyna zjazd wszystkich towarzyszy walk i pracy niepodległościowej. Zjazd rozpocznie się o godz. 10 rano w sali Domu Narodowego. Referat programowy wygłosi major dypl. Ludwik Zych, szef sztabu głównego Komendy Straży Granicznej.

Smierć pod kołami samochodu

Na ul. Krakowskiej w Słupnej, kierowca samochodu osobowego — Moor Fryderyk z Krakowa ul. Szarego 24, z powodu szybkiej i nieostrożnej jazdy najechał na 33-letniego robotnika hutniczego Zgraję Wincenczego, zamieszkał. w

Brzęczkowicach pod Mysłowicami, przy ul. dra Grażyńskiego 13, który poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach do dyspozycji komisji sądowo - lekarskiej. — Dochodzenia w toku.

Wyłudził kamienieć w podstępny sposób

Sensacyjny proces w Chorzowie

W dniu wczorajszym w Sądzie Okręgowym w Chorzowie w dalszym ciągu odbywała się rozprawa przeciwko Karolowi Kordyli, aspirantowi wzięciemu z Równego, oskarżonemu o to, że w styczniu 1931 r. w Chorzowie namówił swą znajomą Chwałową Petronelę do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem, a mianowicie: przyskakując jej zwrot nieruchomości zapisanej w księzce gruntowej, skłanił ją Kordyla do sporządzenia kontraktu notarialnego, treścią którego przewłaszczyła Chwałowa nieruchomości wartości 70.000 zł na Kordylę, poczem gdy Chwałowa zażądała zwrotu przywłaszczzonej kamienicy sprzedał ją osobie trzeciej, a to Chruschowi za 56.000 zł, narażając Chwałową na szkodę w wysokości 70.000 zł. Jak wynika z aktu oskarżenia w początkach 33 r. znalazła się Chwałowa w kłopotach finansowych, gdyż nie mogła spłacić pożyczek i odsetek zapisanych na jej nieruchomości. Pozatem dłużna była Kordyli 2.850 zł. Znajac trudne

położenie Chwałowej zaproponował jej Kordyla, jako dobry znajomy, przewłaszczenia nieruchomości na swoje nazwisko, przyczem przyrzekł jej zwrot nieruchomości, gdy tego zażąda. Chwałowa zgodziła się na to, przepisując kamienieć na rzecz Kordyli, a jako cenę kupna ustaloną kwotę 32.000 zł. W krótkim czasie po przewłaszczeniu Kordyla obciążył tę hipotekę na rzecz swojej teściowej z tytułu różnych pożyczek na kwotę 30.000 zł. Pozatem szukał oskarżony nabywcę na tę kamienicę i sprzedał ją za kwotę 56.000 zł niejakiemu Chruschowi. Z chwilą, gdy Chwałowa uporządkowała swoje interesy majątkowe zażądała zwrotu kamienicy od oskarżonego. Ten jednakże temu sprzeciwił się oświadczając, że kamienica jest jego własnością. W wyniku tego sprawa oparła się o Sąd Okręgowy, który oskarżył go o dokonanie występku z art. 264. Przesłuchano cały szereg świadków. Wyrok w tej sprawie spodziewany jest w godzinach wieczornych.

Radjo.

uzupełnić się komisja parytetowa, do której z ramienia Rady Naczelnej Związków Drzewnych wchodzi pp. o. A. Kisler z Krakowa, int. W. Znajdowski z Wrocławia, radca L. Milczak z dr. W. Czerwiński z ssawy.

